NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.
Rok XII. Kraków, piątek 22 listopada 1929 Nr. 313

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00, kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'00, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Rzecz o „Wielkich Ludziach"...

Kraków, 21 listopada

(Th.) Jest stary spór naukowy na temat: Kto „robi" historję? Szerokie masy, czy wybitne indywidualności? Istnieją najróżnorodniejsze teorje. Przedewszystkiem skrajne. Jedna neguje wogóle znaczenie „Wielkich Ludzi", zatapiając ich nie do niepoznania w morzu masy, szerokiej masy, tworzącej jedynie twórcze „milieu'. Druga skrajna teorja uznaje tylko „Wielkich Ludzi", odsyłając masę do „djabła i — statystyki". A między temi skrajnościami przebijają się różne teorje rozsądne, które wyznaczają masie i „Wielkim Ludziom" właściwe role w rozwoju ludzkim. I tak spór ten naukowy trwa. Chyba też dalej trwać będzie, bo niema żadnego sposobu udowodnienia jednej lub drugiej teorji, skoro w rzeczywistości nie widziało się nigdy działającej w sposób skoordynowany i twórczy masy bez wybitnego kierownika, i nie widziało się jeszcze wielkiego człowieka, któryby o własnych siłach bez masy dokonał czynów historycznych. Spór tedy beznadziejny i tylko dla „ostrzenia" sprytu dalej w książkach i na katedrach uniwersyteckich kontynuowany.

Jedno atoli jest w tym problemie pewne: Niema dotychczas i chyba nadal nie będzie sztucznej hodowli dla wyprodukowania w dowolnej ilości stosownie do zapotrzebowania, „Wielkich Ludzi". Zawsze jednak „Wielki Człowiek" jest uważany jako wygrana, a bardzo Wielki człowiek jako główna wygrana na loterji dziejowej. Przechodzą nieraz całe pokolenia, a nie zjawia się ani jedna głowa, wyższa ponad miarę przeciętną, a raz znowu nadzwyczajnie się obrodzi wielkość ludzka. Niewiadomo — jaka gleba, jakie promienie i jaki deszcz tę obfitość sprawiają.

Wobec takiego stanu rzeczy jedno jest jasnem: społeczeństwa nie mogą budować swego całego bytu na „Wielkich Ludziach", względnie na nadziei, że im się w razie potrzeby odpowiednia liczba wielkich ludzi urodzi. Toby było zupełnie tak, jak gdyby ojciec kupił swojemu małemu synowi los i zadecydował: los wygra, to syn mój będzie miał z czego żyć i czem założyć sobie rodzinę. Nie potrzebuje go kształcić i przygotować do zawodu... Jest wielka obawa i duże prawdopodobieństwo, że ten syn nie będzie miał ufundowanej egzystencji.

Trudno niezmiernie oprzeć się wrażeniu, że p. Świtalski w swoim odczycie wtorkowym właśnie taki hazard usiłuje propagować w społeczeństwie polskiem. Chce on budować przyszłość, i to właśnie trwałą i niewątpliwie z powodu położenia geograficznego ciężką przyszłość państwa polskiego — na „Wielkim Człowieku". Mówimy: na „Wielkim Człowieku" w liczbie pojedynczej, bo też p. Świtalski także nie używa liczby mnogiej, gdyż tej liczby mnogiej niema. Nie można p. Świtalskiemu nie czynić zarzutu, że w jego rozumowaniach panuje ta sama jednostronność, jaka powodowała w Sejmie Ustawodawczym endecję do kurczenia uprawnień Prezydenta Rzeczypospolitej. Tylko, że jednostronność p. Świtalskiego ma znak pozytywny a endecja miała znak negatywny odnośnie do osoby marszałka Piłsudskiego. Świtalski daje zupełnie słuszną analizę endeckiej psychologji przy tworzeniu konstytucji marcowej. Istotnie tak było a nie inaczej. Endecja wzięła miarę Piłsudskiego, a później umyślnie skróciła i zwęziła, ażeby jej nie mógł wdziać na siebie. P. Świtalski natomiast bierze tę samą miarę, i chce taką przykroić konstytucję, ażeby tylko na tego jednego człowieka „pasowała". Ale co się stanie, gdy kiedyś nastąpi inny człowiek, mniejszy czy większy? Wtedy chyba wybuchną takie same konflikty, jak teraz, kiedy istniejąca Konstytucja *rzekomo* nie odpowiada danej wielkości. Widocznie p. Świtalski chce zapewnić przyszłość Polski w ten sposób, że jej kupuje los i zapewnia, że — wygra. To chyba zdrową polityką nie jest.

Ale weźmy wogóle to całe zjawisko, jakie się nazywa „Wielkim Człowiekiem" w historji. Kiedy demokracja przeszkadzała ludziom urość do miary wielkości?

Sam p. Świtalski czerpie swoje przykłady z historji Francji i Anglji i przytacza szereg nazwisk francuskich mężów stanu, choćby tylko z ostatniego stulecia, którzy zasłużyli na przydomek „Wielki", a mogli rządzić i pracować i tworzyć razem z demokratyczną reprezentacją ludu, nie mając z góry żadnych zgoła przywilejów zapewnionych. Owszem — parlamenty zwykle bardzo chętnie takim wybitnym ludziom użyczają przywilejów i otaczają ich nimbem czci. Parlamentaryzm doskonały angielski wcale nie przeszkadzał Pittowi, Palmerstonowi, Beaconsfieldowi, Gladstone'owi i wielu innym w rozwoju wielkości i przeprowadzaniu wielkich czynów państwowych. Co do Francji — to sam p. Świtalski wymienia szereg nazwisk, — mniejsza o to, czy wielkość ich wszystkich jest całkiem bezsporna.

Można wprost sformułować takie „prawo" historyczne: że reprezentacje ludowe, władne i suwerenne, kochają się formalnie we „Wielkich Ludziach".

Nawet u nas był już taki wypadek. P. Władysław Grabski — nie przykładamy do niego metra, aby mierzyć jego wielkość — rządził przez dwa lata i był wszechwładnym panem, któremu Sejm nie przeciwstawiał się prawie nigdy. Dlaczego? Oto dlatego, że Sejm wierzył w pewną „wybitność" p. Grabskiego w dziedzinie skarbowej. Toteż zostawił mu władzę i tylko prosił: Utrzymaj nam w twojej mocnej ręce naszą walutę. A kiedy złoty wypadł p. Grabskiemu z ręki, to on sam przestał w siebie wierzyć i odszedł. Sejm go nie utrącił, bo się obawiał. A nuż to jest „Wielki Człowiek".

„Wielki Człowiek" to właśnie taki człowiek, który się przebija. Niekoniecznie gwałtem, przebojem. Najczęściej tylko suggestywną swoją siłą, którą oddziaływa na masy. Gdzie są w Polsce wielcy ludzie, którzy się ukrywają, lub których istniejąca konstytucja nie dopuszcza do działania? Chyba zna się wszystkich zdolnych ludzi a nikt jeszcze żadnemu z nich głowy nie uciął. Najmniej robi to lub dąży do tego biedna konstytucja.

Natomiast godzi się zapytać, czy rzeczywiście ktoś ma takie „żelazne sumienie", że konstytucyjnie chce oddać w ręce Prezydenta, — tego i tych, co w przyszłości przyjdą, a których nie znamy, nie wiedząc nawet, czy wielcy będą, czy mali! — tak olbrzymie przywileje, ażeby zatwierdzali lub stawiali w stan oskarżenia posłów, sami nakładali podatki, wydawali ustawy i stawiali kandydatów na prezydentów, może siebie lub synów swoich? Czy można tak na pewno liczyć, że to zawsze będzie Człowiek Wielki, nietylko pod względem intelektu i woli, ale też pod względem wrażliwości etycznej? Kto ma odwagę, na taki eksperyment narazić Polskę w nadziei, że jakoś — los wygra?

P. Świtalski właściwie nie dał swojemu odczytowi wyraźnej konkluzji, jasnego zakończenia. Nie zdradził zamiarów rządu na wypadek, że liczebnej większości dla swego projektu w Sejmie mieć nie będzie. Tylko w jednem miejscu jest jakby aluzja co do tych zamiarów, mianowicie tam, gdzie mówi, że wyczuwa stanowisko szerokich mas i wyraża pewność, że te szerokie masy użyczą swego poparcia projektowi zmiany konstytucji. To można właściwie nawet już brać za wyraźną zapowiedź. Ponieważ przesłanka jest o tyle słuszna, że w Sejmie w żaden sposób ten projekt większości nie uzyska, to musi nastąpić dalszy krok: zaapelowanie do szerokich mas. Doskonale. O nic więcej i o nic innego nie idzie. Spór zostaje złożony w ręce ludu. Czternaście miljonów dorosłych ludzi wypowie swoje zdanie, czy chce grać na loterji, czy też ufundować sobie normalny byt.

Niechże tak się stanie. Ten Sejm będzie rozwiązany, a jego następca, wybrany pod hasłem zmiany ustroju, wyda ostatecznie swój nieuprzedzony i rozstrzygający sąd.

Dwugłos o odczycie premjera Świtalskiego

Co mówią posłowie Niedziałkowski i Grünbaum

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20. 11. (Sin) Wczorajsze przemówienie premjera Świtalskiego odbiło się głośnem echem w sferach politycznych. W związku z tem poseł Niedziałkowski (PPS) w wywiadzie oświadczył co następuje:

— Mam wrażenie, że premjer nie uczynił zadość temu, czego spodziewało się od niego społeczeństwo. Nie powiedział nic o tem, czego właściwie chce obóz sanacyjny i rząd. Ogólnikowe wnioski o wzmocnieniu władzy wykonawczej i Prezydenta nie mają żadnej wartości i nic nie mówią. Niektóre wyrażenia premjera nie były szczęśliwe i nasuwają przypuszczenie, jakoby uległ zbytnio presji p. Mackiewicza ze „Słowa Wileńskiego". Duże wrażenie wywołała skarga premjera na olbrzymią pracę, pod

której ciężarem ugina się od szeregu miesięcy. Jeden z moich przyjaciół — oświadczył w dalszym ciągu poseł Niedziałkowski — który był ministrem powiedział mi wczoraj, że w najśmielszych snach nie przypuszczał nawet, że będąc premjerem można mieć tak łatwe życie.

Poseł Grynbaum oświadczył: W tem co słyszałem nie znajduję odpowiedzi na pytanie, o co chodzi. Są tylko ogólniki. Wiadomo jedynie tyle, że premjer uważa odpowiedzialność rządu przed parlamentem i prawo Sejmu do kontrolowania rządu za jakiś przywilej, a nie kardynalne prawo przedstawicielstwa narodowego. Widać też, że stanowisko to podyktowane jest m. in. obawą przed mniejszościami narodowemi. — Wskazuje to na bezsilność rządu wobec zagadnienia narodowościowego. A co miały znaczyć słowa premjera o ewentualnem rozstrzygnięciu „na szerszym terenie"? Czy miało to oznaczać odwołanie się do wyborców, czy chodzi tu o inne jakieś rozwiązanie.

Opinja „Kurjera Warszawskiego"

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20. 11. (Sin) Dzisiejszy „Kurjer Warszawski" dowodzi, że parlament ma takie same wady jak każda ludzka instytucja. Oczekiwaliśmy, że prezes rady ministrów wyprowadzi wreszcie legiczny wniosek, że jeżeli na Sejm nie podziałało jego ultimatum, to rząd ucieknie się do innego środka prawnego, który w tej mierze pozostaje w jego rozporządzeniu i rozwiąże Sejm, aby pozwolić dojść do głosu nowym opinjom. Niestety premjer takiego wniosku we wczorajszych swoich rozumowaniach nie wprowadził, ozdabiając je tylko pointą ultimatum. Łatwo sobie wyobrazić jak mało przyczynia się to do uspokojenia umysłów.

W niedzielę — odczyt min. Cara w Krakowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 20. 11. Sin. W najbliższą niedzielę wygłosi w Krakowie minister Car odczyt o zmianie konstytucji. Odczyt ten zostanie zorganizowany przez krakowski klub B. B.

Konfiskaty

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20. 11. Sin. Dziś został dwukrotnie skonfiskowany „Robotnik" i „Gazeta Warszawska".

Aresztowania wśród komunistów w Warszawie

Warszawa, 20. 11. Sin. W dniu dzisiejszym dokonano tu masowych aresztowań wśród komunistów. M. in. aresztowano wielu członków warszawskiego związku inwalidów wojennych.

Frakcja demokratyczna o umowach z Polską

Berlin. 20. 11. PAT. Frakcja demokratyczna na Reichstagu obradowała wczoraj w obecności ministra wyżywienia Dietricha, w sprawie nowego projektu ustawy celnej. W czasie obrad poruszono również parafowane ostatnio porozumienie likwidacyjne oraz sprawę prowizorjum handlowego z Polską. W czasie dyskusji wyrażano wątpliwości co do zabezpieczenia niemieckich interesów w umowach z Polską. Żadnych uchwał nie powzięto.

Rewizja konstytucji w Austrji

Wiedeń. 20. 11. PAT. Komisja konstytucyjna Rady Narodowej zebrała się dzisiaj na posiedzeniu, w przebiegu którego kanclerz Schober wyraził prośbę, aby ponownie odesłano projekt reformy konstytucji do podkomisji, która musi zająć stanowisko w stosunku do zmian poczynionych na podstawie rokowań ze stronnictwami, alboteż w stosunku do nowych wniosków rządowych. Posiedzenie podkomisji zostało zwołane na piątek.

Wiadomości z Palestyny

Członkowie egzekutywy sjońskiej o ostatnich napadach

Zwiększenie bezpieczeństwa w odludnych kolonjach

Jerozolima. 20. 11. ŻAT. W związku z ostatniemi napadami w kraju, korespondent ŻATnej zwrócił się do kilku członków Egzekutywy Sjonistycznej z prośbą określenia swego stanowiska. Harry Sacher oświadczył, że odbył dłuższą konferencję z Chancellorem, której szczegółów nie może podać narazie do wiadomości. Pułkownik Kish oświadczył, że napad na dra Ticho nie powinien niepokoić zbytnio ludności żydowskiej. Nie należy go inaczej kwalifikować, aniżeli napad na starego Żyda przed dwoma tygodniami. Chodzi o to, że takie wykroczenia są naturalne po wypadkach sierpniowych. Najgorszem jest agitacja arabska uprawiana w kraju i przedewszystkiem należy podjąć kroki w kierunku stłumienia zbrodniczej propagandy. Egzekutywa Sjonistyczna, fundusz pomocy ofiarom rozruchów, Ica, oraz Histadrut Haowdim wyznaczyły pewne fundusze na budowę dróg z jednej kolonji do drugiej, aby ułatwić komunikację między izolowanemi kolonjami. Również rząd rozszerza obecnie sieć komunikacji telefonicznej między kolonjami żydowskiemi.

Nagroda za wykrycie sprawców napadu na dr. Ticho

Jerozolima. 20. 11. ŻAT. W związku z napadem na dra Ticho pozostaje obecnie w areszcie 40 Arabów. Dotychczas niema jednak wyraźnych poszlak czy są oni rzeczywiście sprawcami napadu. Rząd wyznaczył nagrodę w wysokości 200 funtów za pomoc przy wykryciu napastników.

Chancellor przyjął delegację lekarzy żydowskich, którzy prosili go o użycie wszelkich środków dla wykrycia sprawców napadu. Wysoki Komisarz przyrzekł prośbę tę uwzględnić.

Bezczynność policjantów arabskich

Jerozolima. 20. 11. ŻAT. W społeczeństwie żydowskiem panuje przeświadczenie, że policjanci arabscy absolutnie nic nie robią aże by wykryć sprawców ostatnich napaści na Żydów. Mimo to, że w Jerozolimie został zniesiony stan wojenny, Żydzi unikają wychodzenia na miasto, gdy tylko zmrok zapadnie.

Sąd apelacyjny zmniejsza karę Arabom

Jerozolima. 20. 11. ŻAT. Sąd apelacyjny zmniejszył karę wydaną przez sąd w Hajfie na większą grupę Arabów z wioski Tireh w pobliżu Hajfy. Arabowie ci zostali skazani każdy po 5 lat więzienia, gdyż w czasie rozruchów z bronią w ręku zbliżali się do Hajfy. Sąd apelacyjny zmniejszył im karę z 5 lat na 3 miesiące.

Prowokacyjne oszczerstwa emira Abduli

Jerozolima. 20.11. ŻAT. Emir Transjordanji Abdullah wystosował pismo do Chancellora, w którem prosi go o podjęcie energicznych środków przeciwko przemycaniu broni przez sjonistów (?!) do Palestyny, w przeciwnym bowiem razie nie będzie on w stanie powstrzymać Arabów transjordańskich, gdy ci ostatni zechcą przyjść z pomocą Arabom palestyńskim.

Przyjaźń polsko-francuska

Zebranie grupy parlamentarnej francusko-polskiej

Paryż. 20. 11. PAT. Odbyło się pierwsze po wakacjach parlamentarnych zebranie grupy parlamentarnej francusko-polskiej przy nader licznym udziale posłów i senatorów. Przewodniczy prezes grupy pos. Locquin, który po otwarciu posiedzenia udzielił głosu posłowi Jean Molinie, prosząc go o złożenie sprawozdania z odbytej we wrześniu wycieczki delegacji parlamentarnej francuskiej do Polski. Pos. Mollinie w dłuższem, trwającem z górą godzinę przemówieniu opisał z wszelkiemi szczegółami całość wycieczki przedstawicieli grupy parlamentarnej francusko-polskiej do Polski. W tem przemówieniu prelegent m. in. przedstawił kolegom swoim całość sytuacji wewnętrznej w Polsce. Co się tyczy sytuacji zewnętrznej, wykazał on jednozgodność stronnictw politycznych w kwestji utrzymania nietykalności i całości granic obecnych. Dzieląc się z kolegami wrażeniami z pobytu w Wilnie, poseł Molinie dał wyraz wielkiemu swemu zdziwieniu z powodu wysuwanych przez Litwę pewnych żądań, nie mających najmniejszego uzasadnienia i wydających się rezultatem niefortunnych podszeptów, których ofiarą pada naród litewski, złożony przeważnie z poczciwego ludu rolniczego, nie zdają cego sobie sprawy ze znaczenia polityki, narzuconej mu dotąd przez niektórych jej kierowników. Przechodząc nareszcie do Gdyni prelegent wezwał wszystkich swoich kolegów do odwiedzenia tego wspaniałego, na wskróś nowoczesnego portu.

P uchwaleniu odpowiedniej rezolucji, postanowiono utworzyć dwie podkomisje, mianowicie: 1) podkomisję imigracji polskiej do Francji, której przewodniczyć będzie p. Lembert, poseł z Lyonu były wysoki komisarz dla spraw imigracyjnych. 2) podkomisję dla spraw wymian handlowych między Francją a Polską, której przewodniczyć będzie p. Edward Barthe, poseł z departamentu Herault, kwestor Izby Deputowanych, wiceprezes komisji celnej. Zabierali jeszcze głos liczni mówcy, którzy w gorących słowach dziękowali delegacji parlamentarnej za świetne rezultaty, osiągnięte przez podróż jej do Polski.

Druga konferencja w Hadze — 3. stycznia

Paryż. 20. 11. PAT. „Le Matin" dowiaduje się, że ambasador niemiecki zgodził się na propozycję francuską w sprawie rozpoczęcia drugiej konferencji w Hadze w dniu 3 stycznia 1930 r.

Rokowania francusko-włoskie

Paryż. 20. 11. PAT. Pisma podkreślają znaczenie rozmów, które odbył Briand z ambasadorem włoskim w Paryżu, dla sprawy rokowań francusko-włoskich w kwestji zbrojeń morskich. Jak donosi „Echo de Paris", w rokowaniach tych brał udział jeden z wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych oraz delegat ministra marynarki.

Katastrofa hydroplanu wojsk.

Konstancja. 20. 11. PAT. Hydroplan prowadzony przez porucznika-pilota Teodoru w chwili opuszczania się na jezioro Sutghiel, uległ katastrofie. Ciało lotnika wydobyto z jeziora dopiero po czterech godzinach.

Rozmowa z Nachumem Sokołowem

w pociągu na przestrzeni Kraków — Tarnów

Jak na innem miejscu donosimy, przejeżdżał wczoraj przez Kraków, w drodze z Berlina do Bukaresztu prezes Egzekutywy Swiatowej Org. Sjońskiej, p. Nahum Sokołow. P. Sokołow udzielił łaskawie naszemu współpracownikowi, który towarzyszył mu aż do Tarnowa, wywiadu na aktualne tematy sjońskie. — Red.

Kraków, 21. listopada

Korzystając z uprzejmości przemiłej pani Celiny, córki i osobistej sekretarki wielkiego Wodza, łatwo dostałem się przed oblicze Nachuma Sokołowa.

Czasu pozostaje niewiele — do dyspozycji mamy zaledwie przestrzeń Kraków-Tarnów, — bez zwykłych ceremonij więc zasiadamy do swobodnej pogawędki o naszych aktualnych kłopotach i zagadnieniach. Sokołow odpowiada na zadawane pytania z prawdziwie serdeczną uprzejmością. Cieszę się, mogąc stwierdzić, że od ostatniego pobytu w Krakowie (mniej więcej przed rokiem) sędziwy prowodyr nietylko nie postarzał się, ale wręcz przeciwnie, — odmłodniał jakby jeszcze, nie znać na nim zupełnie uciążliwej, kilkumiesięcznej podróży wszerz i wzdłuż Stanów Zjednoczonych, trudy dalekiej podróży morskiej przeszły bez śladu, i oto teraz z młodzieńczym wigorem beztroskiego turysty podejmuje niemniej uciążliwą podróż do Rumunji. Jedna tylko brózda zaryła się nieco głębiej w twarz — ślad przeżytej tragedji po utracie ukochanego syna. Teraz dopiero zauważyłem czarną wstęgę żałoby, opasującą ramię Wodza.

Przystępujemy odrazu in medias res. Rzucam pytanie o obecnej sytuacji w Palestynie.

— Jeśli o Palestynę idzie trudno mówić o sytuacji — uśmiechają się mądre, trzeźwe oczy Sokołowa. Sytuacja to coś, co dotyczy jednej chwili tylko, sytuacja to coś zmiennego. Raczej więc należałoby mówić o nastroju, m a c a w r u a c h, jak się to pięknie po hebrajsku nazywa. A nastrój jest bezwzględnie dobry. I to nietylko wśród sfer chalucowych i robotniczych, wśród sfer młodzieży palestyńskiej, która podczas tragicznych wypadków dokonała tylu heroicznych czynów, budzących uznanie i podziw. Ale nawet wśród starszego pokolenia, nie wyłączając tych sfer, które dość niechętnie odnosiły się dotychczas do naszych poczynań w Palestynie, nastrój jest dobry. Starzy Żydzi w Safedzie, którzy dotąd niemal-że wrogo odnosili się do żywiołu chaluców, którym brali za złe ich „wolnomyślny" tryb życia, teraz robią nam wyrzuty, żeśmy w tych gorących dniach nie posłali im jeszcze kilkudziesięciu owych „apikorsów". To zbratanie się, zjednoczenie całego jiszuwu około naszej sprawy, to czynnik bezwzględnie dodatni, którego niepodobna lekceważyć.

— Zapytuje mnie pan o komisję śledczą — mówi Sokołow w dalszym toku rozmowy. Odpowiem krótko: *Sprawa nasza dobrze stoi*. Nasi adwokaci są najzupełniej zadowoleni. Co do wyników prac komisji śledczej — trudno cokolwiek powiedzieć. Przed Bożem Narodzeniem w każdym razie wyników tych nie będziemy znali. Trzebaby natomiast wyjaśnić naszej opinji, która zbytnio niekiedy niecierpliwi się, oczekując „doraźnych" i decydujących kroków ze strony czy to komisji śledczej, czy władzy mandatowej, że takich radykalnych kroków nie można się wogóle spodziewać. I to nietylko jeśli chodzi o fundamentalne jakieś zmiany w polityce mandatowej, ale nawet w zakresie zwyczajnych zmian personalnych. To trudno i to musimy sobie koniecznie uświadomić, że podobnie jako korzystamy z d o b r y c h cech charakteru rasy brytyjskiej, z którą losy nas ostatnio złączyły, tak też cierpieć do pewnego stopnia musimy z powodu niektórych w a d mentalności Anglika, których nie brak nawet wśród naszych najgorętszych przyjaciół. Wada podstawowa, którą mam na myśli, to przedewszystkiem *bezgraniczna powolność Anglika*, owa przysłowiowa flegma angielska, która nisię nie przejmuje zbytnio, wszystko traktuje na chłodno. Tłumaczymy Anglikom o niebywałem wzburzeniu szerokich mas żydowskich, mówimy im o skołatanych nerwach żydowskich, wyczerpanych niezdrowymi warunkami ghetta. Argumenty te jednak trafiają jak groch o ścianę. Nie przemawiają do Anglika, nie przekonywują go. Przeciętny Anglik, the man in the street, i wybitny mąż stanu pojąć nie może, jak można przejąć się stratą 120 rodaków. Anglik nie wziąłby sobie zbytnio do serca utraty nawet 10,000 rodaków gdzieś w dalekich Indjach czy w Egipcie dajmy na to. To nastawienie się Anglików do sprawy, wynikające nie ze złej woli, ale z podstawowych cech charakteru narodowego, utrudnia nam sytuację.

I z tego trzeba sobie zdawać sprawę. Nie należy też łudzić się zbytnio faktem, że u steru znajduje się rząd Partji Pracy. Labur Party — to wytwór specyficznych waunków angielskich, którego absolutnie nie można mierzyć jedną miarą z P. P. S.-em. W gruncie rzeczy jest robotnik angielski równie konserwatywnie usposobiony jak jego konserwatywny czy liberalny pracodawca.

Co do samej komisji śledczej, to znowu trzeba mieć na uwadze, że w grę wchodzi angielski sędzia. A sędzia w Anglji to istota najwyższa, bodaj czy nie wyższa od króla. Sędzia angielski jest najzupełnej suwerenny i niezawisły. Nie podlega żadnym postronnym wpływom. A takich sędziów mamy w naszym wypadku nie jednego, lecz trzech. Cóż o nich możemy powiedzieć? Chyba tylko na podstawie sposobu stawiania pytań stwierdzić można, że odnoszą się oni przychylnie do naszej sprawy. A to już dużo.

— Czyż wierzy Pan Prezydent w możliwość porozumienia żydowsko-arabskiego?

— Oczywiście, że wierzę — na dalszą metę. Teraz jednak, pod świeżem wrażeniem tragedji sierpniowej, trudno jeszcze mówić o porozumieniu. Nie można wszak zasiąść do jednego stołu z ludźmi, których dłonie zbrukane są naszą krwią. Sprawa musi być ostatecznie zlikwidowana, muszą być wymierzone kary tym którzy na nie zasłużyli, musi być jednem słowem sytuacja najzupełniej i we wszystkich szczegółach wyświetlona, by móc mówić dopiero o porozumieniu, by móc uregulować nasze wspólne stosunki sąsiedzkie z Arabami. Ale oczywiście w możliwość porozumienia zasadniczo wierzę. Porozumienie to przyjść musi!

Rozmowa schodzi z kolei na aktualne tematy dnia. A zatem rzucam pytanie o przebiegu ostatnich narad komitetu politycznego brytyjskiej sekcji Agencji Żydowskiej, do których przywiązywano tak wielką wagę. Zręcznem posunięciem wytrawnego dyplomaty wywija się czcigodny rozmówca od odpowiedzi:

— Nic szczególnego, co mogłoby zainteresować. Mówiliśmy o naszych wewnętrznych sprawach. Organizacja, Keren Hajesod... — to też przecież ważne sprawy, a nietylko wielka polityka, nieprawdaż? — uśmiecha się Sokołow dobrotliwie i mądrze.

Poruszam ostatni ewenement dnia: przykrą i niezrozumiałą akcję rektora uniwersytetu hebrajskiego Dra Magnesa, agitującego za dobrowolnem zrzeczeniem się deklaracji Balfoura w imię „zgody" z Arabami. Sokołow mówi:

— Niebardzo wierzę w ścisłość informacyj o Drze Magnesie, który zresztą nie jest sjonistą. Nie wierzę, jakoby mógł agitować za zrzeczeniem się deklaracji Balfoura. Gdyby nie było deklaracji Balfoura, nie byłoby Dra Magnesa w Palestynie — rozlewa się na twarzy Sokołowa ów przemiły, mądry uśmiech, w którym jest coś z subtelnej ironji i coś z nonszalancji wytwornego causeur'a. W swej mowie inauguracyjnej poruszył rektor Magnes zapewne i momenty polityczne, co tak wzburzyło krewkiego i zapalczywego Usyszkina.

— Jakież więc wskazanie, Panie Prezydencie, w chwili obecnej?

— *Praca i ofiarność przedewszystkiem*. Skupienie wszystkich sił dla dobra narodu. Wzmożona agitacja za Keren Hajesod. Przypływ nowych, należycie wykwalifikowanych sił pionierskich do Palestyny. Inwestycje drobnego i większego kapitału w kraju. Same bowiem siły ludzkie, bez kapitału niestety u nas nie wystarczą. Palestyna to nie Ameryka.

Zwolna dojeżdżamy do Tarnowa. Gawędzimy jeszcze o tem i owem. Sokołow wypytuje o ruch chalucowy wśród młodzieży żydowskiej naszej dzielnicy. Informuję jak umiem najlepiej. Ale oto już dworzec tarnowski i rozentuzjazmowane tłumy. Już wygłasza powitalne przemówienie sympatyczny mecenas Spann. Trzeba się pożegnać. A szkoda wielka, bo tak chętnie gawędziłoby się z Sokołowem i z przemiłą panią Celiną — aż do białego rana, do samego chyba Bukaresztu!

Dawid Lazer.

Pogłoski o zamachu stanu w Austrji

W i e d e ń. 20. 11. (AW) Wczoraj i przedwczoraj obiegały tu uporczywe pogłoski, jakoby Heimwehra planowała jakiś zamach stanu, który miał być wykonany wczoraj w nocy. Pogłoski te stały najwidoczniej w związku z faktem, że radykalni przywódcy Heimwehry starają się odwieść stronnictwa większości od kompromisu w sprawie reformy konstytucji. Przywódcy Heimwehry Steidle i Pfriemer oświadczyli wczoraj kanclerzowi i wicekanclerzowi, że wszystkie te pogłoski, jakoby Heimwehra planowała jakąś akcję, są zupełnie bezpodstawne.

Udział Heimwehry w jugosłowiańskim spisku legitymistycznym

W i e d e ń, 20. 11. (AW) W tutejszych kołach politycznych silne wrażenie wywołują ataki prasy jugosłowiańskiej przeciwko Heimwehrze i dr. Seipolowi. Prasa jugosłowiańska twierdzi, że Heimwehra należy do międzynarodowego spisku mającego na celu przywrócenie władzy Habsburgów i zmianę stosunków politycznych w środkowej Europie. Główną rolę odgrywają w tej akcji sprzysiężenia monarchistyczne Włoch i Węgier, którym idzie o izolowanie Jugosławji. Ostrą kampanję przeciwko tym atakom prasy jugosłowiańskiej podjęła chrześcijańsko-społeczna „Reichpost". Dziś także „Neue Freie Presse" polemizuje w artykule wstępnym z wywodami prasy jugosłowiańskiej i wskazuje na zupełną bezpodstawność obaw tej prasy. Jeżeli Austrja stara się utrzymać przyjazne stosunki z Włochami, to jest rzeczą bardzo zrozumiałą ze względu na konieczność uzyskania pożyczki zagranicznej i nie można się w tym fakcie dopatrywać żadnych tendencyj antyjugosłowiańskich.

Katastrofa na zawodach motocyklowych

L o n d y n, 20. 11. (AW) Na zawodach motocyklowych w Buenos Aires nastąpiła na torze katastrofa, która pociągnęła za sobą śmierć dwóch osób, 4 osoby są ciężko ranne. Jednym z zabitych jest znay rekordzista w jeździe na motocyklach Viganotti.

Do czego dąży Dr. Magnes?

Sensacyjna depesza. — Koncepcja rezygnacji i rozpaczy? — Inicjatywa osobista, czy grupy. — Za kulisami akcji adw. Goldsteina. — Niedoszła demonstracja Żydów amerykańskich. — Dwie możliwości. — Magnes i Kalwaryjski. — Prawo i łaska. — Szkodliwa i niebezpieczna akcja.

(r.) Wśród wielu sensacyjnych depesz nadsyłanych z Palestyny znalazła się jedna, szczególnie sensacyjna, zawierająca bardzo osobliwą i wprost niezrozumiałą wiadomość, jakoby rektor Uniwersytetu Hebrajskiego z Jerozolimy Dr. Magnes (jest on, wzorem uniwersytetów angielskich, tylko administracyjnym kierownikiem U. H.) wszczął jakąś akcję za zrzeczeniem się deklaracji Balfoura.

Dr. Magnes nie odgrywał dotąd żadnej roli politycznej w Palestynie a jego obecna akcja polityczna i jego koncepcja wzbudzają najwyższe zdumienie. Swoją drogą, narazie nie znamy żadnych szczegółów ani motywów tej akcji, wiemy tylko, że oficjalne sfery sjonistyczne oraz jiszuw żydowski energicznie przeciwstawiają się Dr. Magnesowi oraz jego tendencjom politycznym, upatrując w nich wielkie niebezpieczeństwo dla przyszłości Palestyny.

W tej chwili, kiedy brak nam dokładnych szczegółów nowej walki z deklaracją Balfoura, wychodzącej obecnie ze sfer żydowskich, trudno wydawać o niej sąd i oceniać ją należycie. Chwilowo obracamy się w sferze przypuszczeń, a te nasuwają dwie możliwości: albo akcja przeciw deklaracji Balfoura jest osobistą inicjatywą Dra Magnesa, albo też za tą inicjatywą stoi pewna grupa nie tylko w Palestynie, ale głównie w Ameryce. W pierwszym wypadku akcja ta skazana jest z góry na rychły upadek, a wskazywałaby tylko, że istnieją u nas jeszcze radykalniejsze niż Brit Szalom sfery wyznające zasady polityki rezygnacji lub wręcz rozpaczy. W tym wypadku reakcja jiszuwu palestyńskiego nie byłaby zapewne silną, a opinja żydowska przeszłaby do porządku dziennego nad taką koncepcją. Zdaje się atoli, że wchodzi tu w grę druga możliwość i że za Dr. Magnesem stoi pewna grupa głównie działaczy amerykańskich, domagających się nie polityki rozpaczy i rezygnacji, lecz silnej i świadomej celu akcji politycznej, przyczem rzucenie na szalę deklaracji Balfoura ma być pierwszym atutem tej akcji.

Pewne światło na tę koncepcję rzuca wyjazd adwokata Goldsteina, reprezentanta amerykańskiej części Jewish Agency z Palestyny. Wyjazd ten nastąpił wśród ciekawych okoliczności. Adwokat Goldstein przybył do Palestyny, by razem z angielskim adwokatem Jewish Agency wystąpić przed parlamentarną komisją śledczą. Na zebraniu Egzekutywy Sjonistycznej w Jerozolime wysunął on koncepcję, by akcja adwokatów Jewish Agency szła w kierunku oskarżania nietylko poszczególnych urzędników rządu palestyńskiego, ale by objęła cały rząd palestyński, sprawę mandatu, deklaracji Balfoura i stosunku Anglji do sjonizmu. Wychodził on, zresztą ze słusznego stanowiska, że praca sjonistyczna odbywała się dotąd w Palestynie wbrew woli czynników rządowych i mimo metod sabotażu stosowanego przez administrację palestyńską. Aby w przyszłości sytuacja uległa zmianie, trzeba raz wreszcie wszystkie zagadnienia wyjaśnić, wskazać światu na rolę sjonizmu i Anglji w Palestynie. Aby zaś ten cel osiągnąć, nie wystarczy oskarżanie urzędników brytyjskich, nie wystarczy kompromitacja niektórych sfer angielskich, lecz należy sprawę ująć z szerszego punktu widzenia. Egzekutywa Sjonistyczna w Jerozolimie nie zgodziła się na tę koncepcję, wobec czego adwokat Goldstein opuścił Palestynę.

Niewiadomo, czy wysuwając taką koncepcję działał adw. Goldstein w myśl tendencji amerykańskiej części Jewish Agency, nie ulega atoli wątpliwości, że wśród sjonistycznych i niesjonistycznych sfer amerykańskiej Jewish Agency tendencje takie istnieją. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że wizyta członków Jewish Agency u Mac Donalda, podczas jego pobytu w Nowym Jorku, miała mieć wedle pierwotnego planu zupełnie inny przebieg, niż faktycznie miała. Pierwotnie postanowiły wszystkie ugrupowania z inicjatywy rab. Wise'a i grupy zbliżonej do Brandeisa zorganizować olbrzymią demonstrację, by MacDonaldowi pokazać, że problem palestyński należy do najważniejszych problemów żydostwa amerykańskiego. Plan ten uległ w ostatniej chwili zmianie mimo poparcia amerykańskich sfer rządowych i do MacDanalda udała się tylko niewielka delegacja. Wskazuje to atoli, że istnieje w Ameryce grupa, która w obliczu ostatnich wypadków żąda zmiany taktyki politycznej ze strony kierownictwa sjonistycznego i wszczęcia radykalnych kroków politycznych. Jest to ciągle jeszcze wpływowa grupa Brandeisa i części amerykańskich niesjonistów skupiających się około Komitetu dla Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie. Grupa ta wysunęła w czasie wypadków palestyńskich hasło *umiędzynarodowienia sprawy palestyńskiej*.

Trudno — jak powiedzieliśmy — stwierdzić, czy koncepcja Dra Magnesa i jego akcja w Palestynie pozostaje w łączności z hasłami tej grupy. Ale jakkolwiek jest, akcja ta jest w chwili obecnej niebezpieczna. Koncepcja Dra Magnesa nie jest nowa, podobną koncepcję wysunął jeszcze przed 10 laty Palestyńczyk Kalwaryjski, który twierdził, że bez deklaracji Balfoura Żydzi mogliby uzyskać od Arabów o wiele więcej niż od Anglji, posiadającej własne interesy kolonialne i strategiczne na Bliskim Wschodzie. Nad koncepcją Kalwaryjskiego przeszło się do porządku dziennego, zwłaszcza wobec międzynarodowego charakteru deklaracji Balfoura, uznającej *prawo nasze* do Palestyny. I właśnie dzięki temu charakterowi deklaracji, wszelka koncepcja mówiąca o jej zrzeczeniu się jest *niebezpieczna i groźna*. Nie wiemy, jakie gwarancje wysuwa Dr. Magnes i co daje w miejsce deklaracji, którą chce usunąć. Jeśli liczy na wielkoduszność polityków arabskich, którzy rzekomo po zniesieniu deklaracji będą się mniej wrogo odnosili do dążeń żydowskich, to jest to niewątpliwie iluzja. Dziś mamy prawo do Palestyny, albowiem posiadamy deklarację Balfoura. Gdybyśmy jej nie posiadali, bylibyśmy zdani na łaskę takiej czy innej rodziny arabskiej. A jeśli chodzi o umiędzynarodowienie sprawy palestyńskiej, to należy wątpić, czy w tej chwili nadeszła odpowiednia ku temu pora i czy to umiędzynarodowienie może nam dać prawnie i politycznie więcej, niż daje deklaracja Balfoura. Akcja Dra Magnesa jest więc ze wszech miar szkodliwa i niebezpieczna.

NA MARGINESIE.

Menonici i pan Preemby

Donieśliśmy o tragicznej wędrówce 13 tysięcy chłopów niemieckich, którzy uciekają ze sowieckiego raju. Pierwsza partja tych emigrantów przybyła już do Hamburga, gdzie się nieco dłużej zatrzyma aż załatwione zostaną formalności u rządu kanadyjskiego i umożliwi im się wyjazd do Kanady. Są to po większej części Menonici, którzy osiedlili się w Rosji za czasów Katarzyny Wielkiej przetrwali wielką wojnę europejską, aż wreszcie bolszewizm złamał ich energję.

Twórcą menonitów był katolicki duchowny Meno, który żył w XVI. stuleciu. Menonitów od innych odłamów kościoła protestanckiego oddziela koncepcja chrztu, który dopuszczają tylko w wieku dojrzałym. Zbliża ich to do angielsko-amerykańskich anabaptystów. Porzućmy jednak teologiczne finezje, bo interesuje nas tutaj inny moment.

Menonici są przedewszystkiem pacyfistami i przeciwnikami wojny. Dotychczas nawet rządy carskie tolerowały ten religijny pacyfizm menonitów, a podczas wielkiej wojny przydzielono ich do służby sanitarnej. Po wybuchu rewolucji w Rosji, znaleźli się menonici w nader trudnem położeniu. Do ich kwitnących dobrobytem osad wtargnęły dzikie bandy rzekomego „anarchisty" Machny, które jednak długo się nie utrzymały. Ich osady położone w południowej Rosji stały się teatrem nieustającej wojny domowej. Menonici chcąc nie chcąc musieli chwycić za broń, by bronić życia i mienia przed napadami dzikich band. Ale i później, gdy sowiety pokonały swych przeciwników i się ustabilizowały, nie skończyła się jeszcze era męki menonitów. Zaczęła się walka o religję, przyczem motywy społeczne dużą odegrały rolę. Menonici są to bowiem chłopi zamożni, pracowici, trzeźwi, dlatego uważa się ich w Rosji za „kułaków" i dlatego spada na nich naprawdę kułak sowieckich możnowładców. Teraz dopiero rozumiemy, dlaczego menonici za bezcen sprzedali swe grunta, stali się włóczęgami i rozpoczęli swą wędrówkę do swych kanadyjskich braci.

Pytanie tylko zachodzi, czy znajdą na ziemi zakątek, gdzie będą mogli żyć w zgodzie z swem sumieniem. I Ameryka nie jest bardzo pewna i bezpieczna. Wykazała to wielka wojna, która również zalała nowy świat falą narodowego szowinizmu. Istnieje na świecie około 400 tysięcy menonitów, tj. zdecydowanych przeciwników przelewu krwi. Ta wędrówka menonitów z Rosji do Kanady ma w sobie coś z symbolu. Kiedyś opowiadać się to będzie jako legendę. Kiedyś, ale — kiedy? Na razie wygląda to naprawdę tylko jak legenda, a na menonitów patrzy ludzkość z dobrodusznem politowaniem jako na warjatów.

Mimowoli przypomina się niezwykle mądra powieść H. G. Wellsa „Ojciec Krystyny Alberty", którą niedawno w polskiem tłumaczeniu wydała „Bibljoteka groszowa" w Warszawie. Bohaterem powieści jest Albert Edward Preemby, właściciel małej angielskiej pralni pod Londynem. Obywatel ten aż do śmierci swej żony prowadził normalne życie angielskiego filistra, w duszy jednak grała mu wciąż wizja życia innego. Bał się swej żony i dlatego dławił w sobie tę wizję. Gdy żona umarła, sprzedaje na dogodnych warunkach swą pralnię i przenosi się do Londynu. Tam pod wpływem pewnego seansu spirytystycznego uwierzył dobroduszny właściciel pralni, że kiedyś był wielkim asyryjskim królem Sargonem, który teraz na nowo wcielił się w jego ciało, by zainicjować erę pokoju. Rozumie się, że zamknięto go w domu obłąkanych, skąd go wydostaje sympatyczny marzyciel Bobby. Nie będę opowiadał dalszej treści tej powieści, bo nie chodzi mi tu o typową recenzję. Każdy powinien ją sobie przeczytać, kto boleśnie odczuwa zakłamanie współczesnego człowieka. Powieść Wellsa nie jest bowiem dziełem sztuki, lecz manifestem rozumu, który staje się dobrocią. Zdaje mi się, że mądry człowiek jest bezwzględnie dobrym człowiekiem, rozumie się, jeśli mądrości nie utożsamimy z chytrością. Mądrość jest takim samym darem losów, jak genjusz i pozwala nam przeniknąć gęste opary, które zaczadzają współczesne umysły. Jednym z najmędrszych ludzi w współczesnej Europie jest bezsprzecznie H. G. Wells.

Ze wzruszeniem też czytamy tę jego książkę o dobrodusznym właścicielu pralni, który zwarjował i w napadzie warjactwa zamarzył o pokoju dla świata. Zdaje mi się, jakoby Wells z bolesną jakąś ironją chciał nam zwrócić uwagę, że tego rodzaju idee zrodzić się mogą tylko w mózgu warjata, chociaż są one tak naturalne i zdrowe. Do tragicznego patosu dochodzi Wells, gdy wkłada w usta swego bohatera słowa, że Bóg nie istnieje, jeśli Preemby jest naprawdę tylko zwykłym Preembym. Usuwa się z przed naszych oczu wszelki cel życia, jeśli mamy być zwykłymi, szarymi idącymi w zaprzęgu Preembymi. To, co w życiu naprawdę daje jakiś sens, to wiara, że istnieją w nas równocześnie i ludzie, przejmujący od dawnych pokoleń pochodnię wolnej myśli, nie zaczadzonej miazmatami nienawiści.

Ta wędrówka menonitów, która tak jaskrawo odrzyna się od współczesnego uzbrojonego świata, jest tylko stwierdzeniem, że wizja H. G. Wellsa nie jest tylko fantastycznym pomysłem, lecz jest naprawdę naszą najgłębszą tęsknotą..

M. Kanfer.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

BAGATELA: „Miasto miłości" (Ivan Petrowicz)
CORSO: „Książę wśród Cowboyów".
NOWOŚCI: „Miasto miłości" (Ivan Petrowicz).
SZTUKA: „Syrena" (Ofiarna noc).
UCIECHA: „Miłość księcia Sergjusza".
WANDA „Dzika orchidea" (Greta Garbo).
WARSZAWA „Ludzie nocy".

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Ankiety Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie

Nowelizacja ustaw podatkowych. — Rejestrowy za staw drzewny. — Przemysł autobusowy. — Rozgraniczenie handlu środkami leczniczemi i truciznami. — Kontrola eksportowanego masła. — Reforma warunków handlu zbożem. — Wywiad kredyto wy. — Projekt bndowlany na rok 1930.

W ostatnim czasie odbył się w Izbie przemysłowo-handlowej w Krakowie szereg ankiet, na których omawiano sprawy mające doniosłe znaczenie dla życia gospodarczego. W szczególności przedmiotem rozważań ankiety nad nowelizacją ustaw podatkowych, odbytej w dniu 15 bm. była sprawa zawieszenia poboru podatku od kapitału i rent, oraz sprawa podatku wyrównawczego od importu, projektowanego w noweli do ustawy o państwowym podatku przemysłowym. Ankieta oświadczyła się jednomyślnie za **zawieszeniem poboru podatku od kapitału i rent, zaś co do podatku wyrównawczego zastępcy przemysłu wypowiedzieli się za jego wprowadzeniem, zaś zastępcy handlu — przeciw. Handel domagał się równoczesnego i równomiernego wprowadzenia ulgowych stawek zarówno w hurcie, jak i w detalu.**

Ankieta w sprawie projektu ustawy o rejestrowym zastawie drzewnym, poza drobnemi zastrzeżeniami, wykazała zupełną niemal zgodność opinji co do projektu rządowego.

Przedmiotem bardzo ożywionej dyskusji była sprawa rządowego projektu ustawy autobusowej. Przedstawiciele sfer gospodarczych oświadczyli się na ankiecie niemal jednomyślnie za **koncesjonowaniem ruchu autobusowego w Polsce,** przyczem wyrażano opinję, aby przemysł autobusowy poddać pod kompetencję Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Na powzięcie decyzji przez ankietę, za koncesjonowaniem tego przemysłu wpłynęło stanowisko Polskiego Związku Turystycznego, którego wieloletnie doświadczenie w tym zakresie przemawiało **za przemysłem koncesyjnym, jako jedynie racjonalnym.**

Specjalna ankieta dotyczyła projektu rozporządzenia o rozgraniczenie hurtowego i detalicznego handlu środkami leczniczemi i truciznami. Odnośnie do tego projektu uczestnicy ankiety wypowiedzieli swe uwagi i zastrzeżenia, aprobując w zasadzie projekt rządowy.

Materjały zebrane przez te ankiety będą w najbliższym czasie przedłożone uchwalającym organom Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie, celem definitywnej opinji.

Na ankiecie eksporterów masła omawiano **zagadnienie kontroli eksportowanego masła** w związku z wchodzącymi w życie od 1 grudnia br. przepisami standaryzacyjno-celnemi.

W opracowaniu Izby krakowskiej znajduje się **sprawa reformy warunków handlu zbożem i pokrewnych gałęzi, oraz ich uzgodnienie na całym terenie Rzeczypospolitej.** W rachubę wchodzą transakcje płodami rolniczemi i ich przetworami, paszami i środkami nawozowemi, sprawy transportów, ubezpieczenia oraz przechowywania produktów w wolnych składach i podobnego typu magazynach. W tym celu zwołała Izba ankietę na dzień 25 listopada br.

Na wniosek Izby katowickiej w sprawie utworzenia centralnego biura wywiadu kredytowego przy angażowaniu się Izb przemysłowo-handlowych, wypowiedziała się ankieta zwołana przez Izbę krakowską, **przeciw centralizacji wywiadu kredytowego.** Ankieta oświadczyła się **za regjonalnym wywiadem w okręgu każdej Izby i pozostawieniem go przedsiębiorczości prywatnej.**

Odnośnie do nowego projektu budowlanego na rok 1930 przygotował referat radca Izby krakowskiej inż. Ronka. Elaborat inż. Ronki, który będzie przedmiotem obrad plenum Izby, przewiduje wydatne zwiększenie liczby mieszkań w Krakowie.

—oSo—

Rozwój żydowskiej kooperacji kredytowej w Polsce

Związek żydowskich spółdzielni kredytowych w Polsce z siedzibą w Warszawie wydał obecnie „Wiadomości Statystyczne", omawiające stan spółdzielni kredytowych na dzień 1 lipca 1929 r.

Z ogłoszonych danych statystycznych wynika, iż w ciągu ostatnich 6 miesięcy tj. od 1 stycznia br. liczba spółdzielni z 480, obejmujących 186,686 członków, wzrosła do 498 spółdzielni, obejmujących 196,276 członków. Ogólna suma bilansowa w omawianym okresie wzrosła z 165,041,129 zł. do 180,257,239 zł. Kapitały własne wzrosły z 12,437,243 zł. do 14,942,508 zł. Depozyty — z 39,314,408 zł. do 44,873,967 zł., saldo uzyskanych kredytów — z 64,291,987 zł. do 73,568,634 zł.

W ciągu ostatnich 6 miesięcy obrót udzielonych kredytów osiągnął sumę 198,109,010 zł. Natomiast obrót operacji inkasowych za przeciąg ostatnich trzech miesięcy wyniósł 274,994,396 zł. (ZAT.)

Zjazd koncesjonarjuszy alkoholowych

w dniu 24 bm.

Pogorszenie stuacji w sprawach koncesyj alkoholowych zmusza zagrożonych w swym bycie koncesjonarjuszy do podjęcia energicznych środków obronnych, mających na celu wykazanie czynnikom miarodajnym i opinji publicznej, że koncesjonarjusze nie rezygnują ze słusznych swych praw do spokojnego wykonywania swego zawodu i że w obronie tychże praw gotowi są ponieść znaczne ofiary i wysiłki.

W związku z tem Centrala Zrzeszeń Kupców Winno- Wódczanych i Restauratorów w Warszawie (Senatorska 22) przystąpiła do wytężonej akcji, zmierzającej do polepszenia sytuacji koncesjonarjuszy i zapewnienia im warunków spokojnej pracy.

Wspomniana Centrala rozesłała do swych członków szczegółową ankietę, której wypełnienie stanowić będzie dokładny materjał statystyczny.

Centrala Zrzeszeń Kupców Winno- Wódczanych i Restauratorów zwołuje na dzień 24 listopada br. Walny Doroczny Zjazd swych członków ze wszystkich okolic kraju w celu zastanowienia się nad środkami obronnemi i zademonstrowania niezłomnej woli ogółu koncesjonarjuszy do obrony ich warsztatów pracy.

Porządek obrad Zjazdu obejmuje prócz sprawy koncesyjnej w Polsce m. in. sprawę stosunku Monopolu Spirytusowego do kupiectwa, sprawę ustawy antyalkoholowej, sprawy podatkowe i tp.

Na Zjazd zaproszono również przedstawicieli władz oraz pokrewnych stowarzyszeń.

Każdy bez wyjątku koncesjonarjusz alkoholowy winien bez względu na związane z tem koszta przybyć osobiście na Zjazd i wykazać tem, że nie rezygnuje on ze swego prawa do życia.

Zjazd odbędzie się w lokalu Centrali Związku Kupców (Warszawa, Senatorska 22) i rozpocznie się w niedzielę, dnia 24 listopada br o g 10 rano

W bankach polskich ulokowanych jest 600 milj. zł. kapitału zagr.

Według obliczeń kół fachowych, lokaty kapitałów zagranicznych w bankach polskich wynoszą z górą 600 milj. złotych Są to przeważnie kapitały obrotowe. Pierwsze miejsce w lokowaniu kapitałów w bankach polskich zajmuje Anglja. Ogółem ulokowali Anglicy w naszych bankach około 150 milj. zł. Lokaty niemieckie wynoszą około 100 milj. zł., tyleż austrjackie Kapitały belgijskie w wysokości 40 milj. zł. noszą charakter inwestycyjny. Banki gdańskie mają w Polsce w instytucjach bankowych, z któremi pracują, około 35 milj. zł., szwajcarskie — 35 milj. zł., amerykańskie — 50 milj. zł. W związku z sytuacją finansową w Ameryce zaznaczył się odpływ około 10 milj. zł. do Ameryki.

Holandja i Francja mają w Polsce po 30 milj. zł., natomiast zupełnie nieznaczne są u nas kapitały czeskie i włoskie.

Należy stwierdzić, że w ostatnich czasach sytuacja na rynku finansowym jest normalna, rynek pieniężny, jeśli chodzi o wkłady zagraniczne w bankach polskich, nie skurczył się, a stosunki banków polskich z zagranicznemi oparte są na wypróbowanej znajomości stosunków i wspólności interesów.

Zatarg ze spółką „Century" zlikwidowany

Jak już donosiliśmy, pomiędzy Ministerstwem Rolnictwa a angielską spółką drzewną „Century" wyniknął zatarg na tle spłaty rat w myśl zawartej w dniu 14 lipca br. umowy likwidacyjnej. Przypadająca w dniu 30 października br. rata w wysokości 115 tys. funt. szterl. została na żądanie Ministerstwa Rolnictwa wstrzymana przez Ministerstwo Skarbu.

W dążeniu do usunięcia konfliktu Ministerstwo Rolnictwa przeprowadziło z przedstawicielstwem spółki „Century" szereg rozmów, które doprowadziły do pomyślnego rozwiązania sprawy drogą wyjaśnienia spornych kwestji i wyrównania wzajemnych pretensyj. W rezultacie spółka „Century" przyznała tytułem wzajemnego obrachunku na rzecz skarbu państwa polskiego 1,300,000 zł., tak, iż spółce wypłacono około 83 tys. funt. szterl. Pozostało jeszcze do wyjaśnienia kilka drobnych kwestyj. Zdecydowano, że do dnia 25 bm. cały rozrachunek będzie definitywnie zakończony. Następna i ostatnia rata, przypadająca spółce „Century" z tytułu zlikwidowania umowy koncesyjnej na eksploatację puszczy Białowieskiej, ma być wypłacona w dniu 15 grudnia br. w wysokości 110 tys. funt. szterl.

Fakt szybkiego zlikwidowania ostatniego zatargu ze spółką angielską powitać należy z zadowoleniem.

INFORMATOR GOSPODARCZY

BAK. 21: Nie ma Pan prawa do zasiłku z powodu bezrobocia, gdyż warunkiem jest przepracowanie najmniej sześciu miesięcy.

L. S. BOCHNIA: Kurs dolara 10 sierpnia 1921 był 2025 mkp. zaś 10 sierpnia 1922 kurs wynosił 6990 mkp.

VERITAS: Wystarcza buchalterja pojedyncza; księgi nie muszą być parafowane ani stemplowane.

IV. KWARTAŁ 1929: Czynsz dla mieszkań 1-pokojowych wynosi obecnie 79 proc. czynszu przedwojennego.

DR. M. CZECHOWICE: Kurs franka belgijskiego w październiku 1922 wynosił około 14 fr. za 1 dolara.

M. SJONISTA: Kilkakrotnie już stwierdziliśmy, że niema żadnych widoków na jakąś waloryzację przedwojennych banknotów niemieckich.

NIEDOŚWIADCZONY, ZAKOPANE: Należy zawiadomić Starostwo w Nowym Targu o zaniechaniu prowadzenia handlu. Innych kroków narazie nie należy podejmować

STAŁA CZYTELNICZKA ZE STAREGO SĄCZA: We wrześniu 1920 kurs dolara wynosił 230-270 mkp., zaś marki niemieckiej 485—455. W lipcu 1921 kurs dolara — 1850—2100 mkp., zaś marki niemieckiej 485—455. W lipcu 1921 kurs dolara 1850—2100 mkp., zaś marki niemieckiej 25—26 mkp.

A. E. PODGÓRZE: Nie podlega podatkowi, gdyż nie jest obowiązany do płacenia podatku dochodowego

„KURJOSUM KURJALNEGO SAMORZĄDU GMINNEGO": Wyjaśniliśmy już poprzednio, że jeśli orzeczenie Województwa wydane zostało w II. Instancji, to jest ostatecznem i przysługuje od niego tylko skarga do N. T. A. Skarga ta musi być podpisana przez adwokata, u którego uzyska Pan również dalsze informacje w kwestjach żądanych.

R. Z., KRAKÓW: W pierwszym kwartale br. czynsz wynosił 61 proc. a w drugim kwartale br 67 proc. czynszu przedwojennego.

ABONENT, LACHOWIEC: Po otrzymaniu nakazu opłaty za nadmierne używanie drogi będzie Pan mógł ewentualnie wnieść rekurs.

J. G. R.: Narazie niema wiadomości co do dalszej prolongaty koncesyj szynkarskich.

„STAŁY ABONENT T. T." I „DRZEWIARZ-MIZRACHISTA": Kwestje te wymagają szczegółowego omówienia, należy zatem zwrócić się do adwokata.

USTAWA ROSYJSKA: Nie możemy udzielić Panu żądanej informacji.

GŁOS KOBIETY ŻYDOWSKIEJ

ORGAN ZRZESZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ i SLĄSKA (W. I. Z. O.)

Nr. 36 WYCHODZI CO DRUGI TYDZIEN Nr. 36

II. Zjazd Zjednoczenia Kobiet Żydowskich Małopolski zach. i Śląska „WIZO"

W niedzielę, dnia 8 grudnia br. odbędzie się w Krakowie II Zjazd Zjednoczenia Kobiet Żyd. Małopolski Zach. i Śląska „Wizo". Na Zjazd zaproszono szereg zagranicznych i krajowych federacyj „Wiza" w Czechosłowacji i redaktorka „Blätter für die jüdische Frau" p. Hanna Steiner z Pragi przyrzekła już wziąć udział w Zjeździe i wygłosić referat. Spodziewany jest bardzo liczny udział naszych grup prowincjonalnych. Nazwiska delegatek ogłoszone zostaną w następnym numerze „Głosu Kobiety Żydowskiej", jak również lokal w którym odbędą się obrady.

Zjazd trwać będzie 1 dzień i rozpocznie się o godz. 10-tej przedpoł. porządek dzienny jest następujący:

1) Zagajenie.
2) Powitania.
3) Wybór prezydjum Zjazdu i komisyj.
4) Sprawozdanie Centrali (p. Aptowa).
5) Sprawozdanie „Młodego Wiza" (p. Bodnerówna).
6) Referat organizacyjny (p. Zimermanowa).

Przerwa południowa. O godz. 3-ej i pół popołudniu ciąg dalszy.

7) Dyskusja nad obома referatami.
8) Referat p. t. „Znaczenie Wiza w Palestynie i w golusie" (p. Hanna Steiner z Pragi).
9) Referat kulturalno- prasowy (p. Silbersteinowa).
10) Referat pt. „Z problemów kwestji kobiecej" (p. Rostowa).
11) Dyskusja.

Wszelkich informacyj w związku ze Zjazdem udziela Dr. Henryka Fromowicz- Stillerowa, Kraków, ul. Lubicz 24.

Czy kobieta powinna pracować zawodowo?

Dalszy ciąg odpowiedzi na ankietę

Dzisiaj, kiedy kobieta zajęła już wszystkie placówki pracy spotykamy się jeszcze bardzo często z pytaniem, czy kobieta powinna zawodowo pracować? Społeczeństwo demokratyczne nie uznające różnic i przywilejów klasowych, nakłada na każdego obowiązek pracy. Nim się jednak do tego ideału społecznego zbliżymy nie nakładajmy na kobietę więcej obowiązków aniżeli na mężczyznę.

Pracuje więc narazie tylko ta kobieta, która chce lub musi pracować. Dawniej dziewczyna zmuszona stosunkami materjalnemi do pracy, uważała pracę za konieczne zło, a jeśli „broń Boże" mężatka musiała poświęcić się zawodowi była tylko przedmiotem politowania bogatszych sióstr...

Czasy te jednak już dawno minęły.

Dzisiaj, pracująca kobieta, która umie borykać się z życiem na równi z mężczyzną, dla której wszystkie drogi do wykształcenia i wszystkie zawody stoją otwarte wie jak bezcenną wartość przedstawia zdolność jej pracy dla społeczeństwa.

Często spotykamy się z twierdzeniem, że obowiązków rodzinnych (gospodarskich i macierzyńskich) z obowiązkami zawodowymi pogodzić nie można. Prawda jest, że obowiązki gospodarskie, które u nas w zupełności ciążą na barkach „pani domu" utrudniają pracę zawodową kobiet i zmniejszają jej wydajność. Winę ponosi tutaj cały nasz system gospodarski i służba domowa, pozostawiająca pod każdym względem wiele do życzenia.

Fachowo wyszkolona, inteligentna pracownica domowa, (nie wszystkie kobiety rodzą się z specjalnem powołaniem do zajęć gospodarskich), która zrozumie, że praca jej nie jest gorszą od innej, ale tak samo wartościową, ułatwi pracę zawodową kobiety, zmuszonej na szereg wielu godzin oddalić się z domu.

Obowiązki macierzyńskie jakkolwiek odrywają wielokrotnie kobietę od pracy nie są i nie powinny być przeszkodą w wykonywaniu zawodu. Zrozumiały już to niektóre społeczeństwa (np. Palestyna) i przez utworzenie specjalnych urządzeń rozwiązały trudny ten problem, umożliwiając w ten sposób spokojną pracę kobiecie w zawodzie.

Mimo wielu piętrzących się jeszcze u nas trudności, zależy tylko od zaradności kobiety, by pogodzić obowiązki gospodyni i matki z obowiązkami pracownicy zawodowej. Zresztą, kobieta pracująca, przynajmniej o tyle powiększy budżet domowy w dochodach, że na czas swojej pracy powierzyć będzie mogła dziecko naprawdę fachowym i wyszkolonym rękom. Kobieta pracująca ma więcej zrozumienia dla dziecka i znajdzie dlań więcej czasu i cierpliwości jak ta, zahukana gospodarstwem lub przemęczona... pracowitem próżnowaniem. Mamy przecież całe szeregi pracujących kobiet, które są wzorowemi matkami.

Przez pracę zawodową uzyskała kobieta nietylko niezależność ekonomiczną ale i wielką swobodę osobistą. Jak już wspomniałem, stoi przed nią otworem każda droga wiodąca do zawodowego wykształcenia. Walką wytrwałej pracy zdobyła kobieta stanowiska na najwyższych szczeblach społeczeństwa, stanowiska profesorów, radnych miejskich, adwokatów, sędziów, inżynierów ubiega się o rektorstwo uniwersytetów (Pani Weeb w Edynburgu), służy społeczeństwu na równi z mężczyzną pracą fizyczną i umysłową. Czy praca zapełnia pustkę życiową? Myślę, że kobiecie zdrowej, trzeźwo myślącej daje praca tak wielkie zadowolenie, że nie powinna właściwie nigdy odczuwać pustki życiowej... a jeśli nawet kiedykolwiek wrażliwa jej dusza ulegnie temu niemiłemu uczuciu, jest ono napewno wówczas uczuciem bardzo krótkiej chwili.

Blanka Hollaendrowa.

*

Każda młoda dziewczyna powinna być tak wychowaną, ażeby stanąć mogła o własnych siłach. Świadomość, że nie jest skazaną, na to ażeby koniecznie wyjść zamąż dla zabezpieczenia bytu zapobiegnie powstawaniu tak często niedobranych małżeństw. Po wyjściu zamąż kobieta może pracować, ale nie musi. Życie samo reguluje wówczas obowiązki kobiety. L. G., Jarosław.

*

Praca nie hańbi, przeciwnie, każda kobieta powinna pracować zawodowo, ale tak długo, jak problem wychowania dzieci przez osobne na ten cel szkoły nie został jeszcze w Polsce rozwiązany, kobieta musi mieć pół dnia wolnego dla dzieci, gdyż w przeciwnym razie zostaną dzieci obce matce, jak są przeważnie dotychczas obce ojcu.

G. W., Bobowa.

*

Praca zawodowa daje więcej zadowolenia jak zajęcie się gospodarstwem. Często praca w gospodarstwie choć jest nieraz dużo cięższa jak np. praca biurowa, jest niedoceniana i nie uznawana. Kobieta powinna się swem dzieckiem do lat 3, sama zajmować a potem przynajmniej pół dnia pracować zawodowo. B. G.

Z Zjednoczenia kobiet żydowskich (WIZO) w Krakowie

Praca tegorocznego sezonu zimowego rozpoczęła się już w całej pełni. Ożywienie jakie wniosła do organizacji nowopowstała grupa dziewcząt „Jung- Wizo" objawia się stale wzrastającej frekwencji odczytów, wieczorów dyskusyjnych i pogadanek. Odczyty publiczne naprzemian z wieczorami dyskusyjnemi odbywać się będą regularnie w czwartki o godz. 7-mej. Czytelnia i lokal klubowy otwarte codziennie od 5-tej do 8-mej wieczorem. W środę dn. 20 bm. rozpoczęcie seminarjum literatury nowo- hebrajskiej i żydowskiej. Prowadzi p. Benzion Katz. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie w czytelni od 6-tej do 8-mej.

Herbatka inauguracyjna „Młodego WIZ'a"

Przedewszystkiem spieszę złożyć wyrazy najserdeczniejszego współczucia tym wszystkim, które z jakiegokolwiek powodu nie mogły wziąć udziału w naszej herbatce inauguracyjnej.

Udała się ona nam nadspodziewanie. Wszystkie jej uczestniczki były bardzo zadowolone, co można było wyczytać z ich niezwykle ożywionych twarzy i z swobodnego, swojskiego nastroju.

O herbatce niewiele powiem. Nastroju słowami oddać nie można, a zresztą każda uczestniczka pamięta go pewno doskonale. — Co do programu, to składał się on z części oficjalnej i nieoficjalnej. Nie będą omawiała każdej części programu z osobna, bo wszystkie były tak świetne, że nawet najbardziej wymagającej nie pozostawiły niczego do życzenia.

Na część oficjalną złożyły się: Zagajenie w imieniu „W. I. Z'a" przez Kohnową, w zastępstwie p. Rostowej przemówienie naszej Prezesowej, p. Bodnerówny recytacje pani Kohnowej, żydowskie pieśni ludowe, w wykonaniu pp. Gruberówny i Hanftwurzlówny, monologi, wygłoszone przez p. Martę Hirschprung, oraz reprodukcje muzyczne p. Landaua.

Po części oficjalnej bawiłyśmy się już bez programu. Tańczyłyśmy tańce palestyńskie, śpiewałyśmy hebrajskie i żydowskie pieśni i — konsumowałyśmy resztki prowiantów. (Zapomniałam nadmienić, że i w programie był nietylko pokarm dla ducha).

W kwestjach gastronomicznych, lwią część zasługi leży po stronie pań z W. I. Z. A." Okazały się one niezwykle wspaniałomyślne, przez zasilenie naszego bufetu smakołykami. Ale duszą całej wieczorynki była p. Kohnowa. Ona pomogła nam, mocno niedoświadczonym w tych sprawach w urządzeniu całej herbatki i dzięki wrodzonemu wdziękowi i zdolnościom organizatorskim wniosła miły nastrój na nasze zebranie, za co składamy jej wyrazy najpełniejszego uznania.

Z pośród naszego grona wybiła się nasza droga Prezesowa, czyniąca z niezwykłym wdziękiem honory pani domu, nasze miłe śpiewaczki pp. Gruberówna i Hanftwurzlówna, oraz nasza wesoła pupilka, p. Marta Hirschprunżanka.

Wyrazy najserdeczniejszego podziękowania za piękną grę składamy również p. Landauowi.

Z działalności grup prowincjonalnych

Gorlice. Z radością podajemy do wiadomości, że istniejące w Gorlicach od lat 10 Stowarzyszenie Kobiet Narodowo- Żyd., uchwaliło przystąpić do WIZA jako jego gorlicka grupa. Dnia 13. bm. odbyło się Walne zgromadzenie przy tłumnym udziale członkiń i zaproszonych gości, na którem delegatka Centrali krakowskiej p. Regina Zimmermannowa wygłosiła referat organizacyjny, poczem ukonstytuowała się nowa grupa i podzieliła się na sekcje: organizacyjną, propagandy i kulturalną.

Jasło. P. Schochetowa zebrała na weselu u pp. Gemindерów zł. 20, na wpis do Złotej Księgi.

Rzeszów. Nastąpiła tu fuzja Stowarzyszenia „Sulamith" z rzeszowską grupą WIZA, co niezawodnie wpłynie na wzmocnienie i ożywienie działalności tej ostatniej.

Tarnów. Dnia 27 października odbył się tu z inicjatywy WIZA wielki wiec kobiet, na którym wygłosiły referaty delegatki Centrali krakowskiej p. Nela Rostowa: „Zadania współczesnej kobiety żydowskiej" i p. Regina Zimmermannowa: „V. Kongres WIZA a nasza praca".

Zakopane. Dzięki interwencji i gorliwym staraniom p. Róży Horowitzowej z Krakowa, została nieczynna dotąd zakopiańska grupa WIZA zreorganizowana i uruchomiona. Dokonano wyboru nowego Zarządu, w którego skład weszły: pp. Teresa Piwokowa, jako prezesowa, Folkmannowa i Stillowa jako wiceprezesowe, Neta Stillówna jako sekretarka i Goldsteinowa jako skarbniczka. Grupa liczy ponad 70 członkiń.

Wiadomości z świata kobiecego

POPRAWA STANOWISKA PRAWNEGO KOBIETY ŻYDOWSKIEJ W MAŁŻEŃSTWIE. Na ten temat światowa organizacja kobiet żydowskich

przedłożyła memorjał w Kenessio Gedauło. Proponowana w memorjale tym rada rabinacka złożona z siedmiu członków ściśle przestrzegać ma, by szczególnie w krajach wschodnio- europejskich nie zawierano małżeństw rytualnych, które nie mają znaczenia prawno- państwowego, śluby zaś dawane być mogą tylko przez rabinów upoważnionych do tego przez państwo. Między wieloma proponowanemi w memorjale reformami wysuwa się projekt ułatwienia wręczenia litu rozwodowego i usunięcia tzw. „chalicy“. Rada rabinacka odnosi się przychylnie do zamierzonych reform.

„ŻYDOWSKA SZTUKA“ - „ŻYDOWSKA KSIĄŻKA“ — „ŻYDOWSKI DOM“. Wystawę z tych dziedzin urządza w styczniu 1930 organizacja kobiet żydowskich w Pradze (Wizo).

MIĘDZYNARODOWY KONGRES AKADEMICZEK odbył się w Genewie. Przewodniczącą wybrana została p. Cullis prof uniwersytetu w Londynie. Wygłaszano referaty naukowe i organizacyjne. Grupa amerykańska licząca 30,000 członkiń stanowi 3/4 związku. Związek akademiczek obejmuje 33 państw i udziela subwencji najzdolniejszym członkiniom.

Koniec „Głosu Kobiety Żydowskiej“

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Dlaczego Radek poszedł do Kanossy?

Organ niemieckich trockistów „Der Volkswille“ ogłasza rozmowę z Karolem Radkiem, który razem ze Smilgą ukorzył się przed Stalinem, wyrzekając się zupełnie Trockiego. Stalin zgodził się na ich powrót z miejsca wygnania do Moskwy. W swej drodze powrotnej udało się członkowi grupy trockistów uzyskać wywiad z Radkiem. Oto w jaki sposób Radek tłómaczy swoją Kanossę:

„Położenie w Rosji jest teraz bardzo trudne, można je porównać z położeniem z roku 1917. Sytuacja w centralnym komitecie jest wprost katastrofalna. Z jednej strony prawica z Bucharinem i Tomskim na czele, a z drugiej strony centrowcy ze Stalinem i Mołotowem wzajemnie się zwalczają. Prawica jest bardzo silna, albowiem w Moskwie niema chleba. Niezadowolenie mas może się obrócić w powstanie przeciwko sowietom. Ta sytuacja zmusza nas, byśmy za wszelką cenę wrócili do partji.

Z Trockim zupełnie zerwałem. Jesteśmy teraz politycznymi wrogami. Opozycja nie ma już nic wspólnego z partją i bolszewizmem. Jest poprostu antysowiecką. Musi się podjąć z nią walkę wszelkiemi środkami. Odbyła się niedawno konferencja opozycji, która chce wrócić do nauki Lenina, podczas gdy Trocki idzie teraz drogą kontrrewolucji“.

Trocki w tymsamym numerze „Der Volkswille“ daje następujący komentarz do tych wywodów swego byłego zwolennika: Sytuacja, którą nam Radek przedstawia, oznacza zupełne bankructwo centralnego komitetu. Jest to jednak na szczęście fałszywy obraz, powstały tylko w mózgu przestraszonego burżuja (!) Jeśli atoli sytuacja jest naprawdę taka, jak ją widzi Radek na usprawiedliwienie swej kapitulacji, to ta kapitulacja wydaje nam się dopiero bez nysłoa“.

Koniec kozackiego atamana

Patrjota czy morderca?

Ataman kozacki Mohamed Bek Hadjetlache, jedna z najbardziej tajemniczych osobistości, z któremi do czynienia miały sądy szwedzkie, zmarł onegdaj w oddziele dla umysłowo chorych więzienia w Sztokholmie.

Dziesięć lat upłynęło od czasu, gdy cała Szwecja zaalarmowana została zamordowaniem trzech agentów sowietów, których zwłoki znaleziono w jeziorze Norrwiken obok Sztokholmu. Policja kryminalna ustaliła, że sprawcami byli członkowie „Ligi rosyjskiej“, składającej się przeważnie z byłych rosyjskich oficerów, na czele której stał ataman kozacki Mohamed Bek Hadjetlache. Ów to ataman utrzymywał, że otrzymał misję od Kołczaka i Judenicza, by w Szwecji rozprawić się z agentami sowietów. Poważną rolę odegrały przy tem kobiety, które zwabiały agentów sowieckich do odległej willi, gdzie odbywał się sąd nad nimi. Rozumie się, że skazywano ich na śmierć, a egzekucji dokonywano natychmiast. Dwóch takich agentów bolszewickich Ardasjewa i Calvego stracono w okrutny sposób. Zakneblowano im usta i zawiązano oczy, a następnie Hadjetlache zarzucił na nich lasso i powoli ich dusił, aż ich zadusił. Trzeci z agentów Lewicki usiłować uciec, ale został dosłownie zmasakrowany. Zwłoki wszystkich trzech rzucone zostały później do jeziora.

Mordercy bronili się tem, że działali z pobudek patrjotycznych, atoli nie dano wiary tej obronie, ponieważ stwierdzono, że agenci bolszewiccy zostali też i obrabowani. Sąd zasądził morderców na kilkanaście lat więzienia, ich zaś przywódcę, atamana kozackiego na karę śmierci, którą następnie zamieniono na dożywotnie więzienie. Hadjetlache po pierwszych już tygodniach więzienia dostał obłąkania i musiał być przeniesiony do oddziału dla umysłowo chorych. Okazywał niewytłumaczony lęk przed światłem elektrycznem, tak, że przez dziewięć lat pobytu w więzieniu nie można było w jego celi zapalić lampy elektrycznej. Dostawał też ataków furji, ilekroć zamykano okno, tak, że okno musiało być otwarte nawet podczas największych mrozów. Przed kilku miesiącami stan jego się poprawił, ponieważ dowiedział się, że żona jego, przebywająca w Paryżu z dwojgiem dzieci (pochodząca z książęcego rodu kaukazkiego) wniosła podanie o ułaskawienie. Podanie to zostało jednak odrzucone, w stanie zdrowia kozackiego atamana nastąpiło pogorszenie, onegdaj zaś ataman zmarł.

W KALEJDOSKOPIE PRASY

Po wypadkach krakowskich

MŁODZIEŻ ŻYDOWSKA WYTRWA!

W *„Chwili“* pisze p. Dr. I. Schwarzbart:

Moralne katusze i upokorzenia, które znosi wśród takich ekscesów młodzież żydowska, zahartują ją tylko i uodpornią. Aranżerom tych zajść, ohydnych z ludzkiego punktu widzenia, bezcelowych i nieetycznych politycznie, rozchodzi się wszak w pierwszym rzędzie o to, aby trującemi gazami nienawiści obrzydzić młodzieży żydowskiej życie na Uniwersytecie, zdemoralizować ją aż do rezygnacji i zaprzestania walki obronnej. Taktyka jest djabelsko chytra, bo liczy na to, że młodzież żydowska, zmaltretowana atakami nienawiści — opuści ręce i powie sobie z żydowską determinacją: „Jesteśmy od tego, żeby cierpieć!“

Nie! Młodzież żydowska nie popadnie w tę determinację, bronić się będzie i wytrwa! Za nią stoi całe społeczeństwo żydowskie bez wyjątku. Za nią stoi prawo boskie i ludzkie a nadto i w społeczeństwie polskiem nie brak stronnictw, osobistości, a także profesorów wyższych uczelni, przeciwstawiających się barbarzyństwu takich ekscesów jak przystało na reprezentantów wiedzy.

ICH SIĘ DRAZNI, ICH SIĘ PROWOKUJE...

W korespondencji krakowskiej z 16. bm., zamieszczonej w endeckiej *„Gazecie Warszawskiej“* (z 20 bm.), czytamy:

Pp. profesorowie Estreicherzy, Krzyżanowski, Dziewoński, Dąbrowski i.t.d. zwrócili się do Senatu Uniwersytetu z wnioskami represyjnymi przeciw młodzieży narodowej. Jesteśmy pewni, iż większość seniorów starej Wszechnicy oprze się tym podszeptom. Nie mniej jednak mamy obowiązek powiedzieć im publicznie: jeśli na krakowskiej Wszechnicy dojdzie do dalszych zajść, **to winną temu będzie nie młodzież, nie, obok prowokacji Żydów, także ci z pośród starszego pokolenia, którzy drażnią i dalsze zajścia prowokują i grupa profesorów sanacyjnych i prasa konserwatywna i socjalistyczna. Ich sumienia** obciążone zostaną odpowiedzialnością za zaostrzenie stosunków.

Represjami walki z młodzieżą jeszcze nikt nie wygrał. Ruch narodowy wśród młodzieży niczem zdusić się nie da — przeciwnie, ruch ten, silny we wszystkich wyższych uczelniach, w Krakowie ogarnął całą młodzież polską — niepoważne wyjątki potwierdzają powyższy fakt, i z tym faktem liczyć się muszą wszyscy.

SZALOM ASZ

MATKA

Przekład M. Kanfera

64 (Ciąg dalszy.).

13.

SĄSIEDZI.

Na stopniach suteryn siedział Anczel w pozycji na wpół- leżącej z otwartą koszulą, z której wyglądała włochata pierś; ciężko oddychał i jedną ręką wycierał sobie chusteczką spoconą szyję i plecy, a drugą wachlował się wachlarzykiem.

Noc przyniosła pewną ulgę. Ołowiane powietrze, które jakgdyby niewidzialny mur swym ciężarem wszystko ku ziemi przygniatało, stało się rzadsze. Członki i kości człowieka osuszyły się nieco i znowu zaczęły funkcjonować, kierowane wolą człowieka. Ale ludzie byli całodziennym żarem tak wyczerpani, że nie byli w stanie poruszać się lub wogóle czegokolwiek sobie życzyć. Jedyna rzecz, po którą wszyscy wyciągali ręce, była — woda. Dzieci o zamorusanych twarzyczkach starym domowym zwyczajem na sznurkach posyłały ojcom na górę do okien flaszki piwa. W pokojach jeszcze trudniej było wytrzymać. Mury, które przez cały dzień nasiąkały gorącem, wydzielały teraz ze siebie jakgdyby żar wapiennych pieców kobiety w halkach, mężczyźni w pyjamach — nie wstydząc się wcale, wynosili pościel z domów na ulicę, szukając chłodnego zakątka, by odpocząć. Urządzano się bądźto na drabinach od ognia bądźto na balkonach. Tylko chłopcy biegali i bawili się na ulicy. Zaglądali do skrzyń, zawierających odpadki, wyciągali stamtąd papiery i zapalali ogniska; albo też uderzali w blaszane nakrycia tych skrzyń. Tu i tam rozlegał się z jakiego korytarza śmiech bawiących się dzieci, albo też wołano z ulicy do okien:

„Sammy, Sammy, znieś mi poduszkę“.

Była już późna godzina. Wygasły już elektryczne światła kinematografów, sklepiki z wodą sodową się zamykały, a nikt nawet nie myślał o spaniu. Przeciwnie, dopiero teraz, gdy noc ochładzała powietrze, odetchnęli przemęczeni ludzie, niejako odżyli i zaczęli z sobą rozmawiać z ulic do okien.

Z okna znajdującego się po przeciwległej stronie rozległy się dźwięki synagogalnej melodji, granej przez gramofon. Ludzie z okien, balkonów, drabin i schodów cicho się przysłuchiwali. Także i Anczel ze schodów swych suteryn przysłuchiwał się synagogalnej melodji, którą grał gramofon i wołał do piwnicy:

„Suro Rywko, Saro Rywko, wyjdźno!“ Ale Sura Rywka się nie odezwała. Była tak wyczerpana upalnym dniem, że leżała bez sił na sienniku.

„Suro Rywko!“ wołał znowu Anczel, gdy gramofon grał melodję na Nowy Rok.

„Czego chcesz?“ — wyszła wreszcie Sura Rywka z obwiązaną głową.

„Posłuchaj“ — odpowiedział Anczel.

„O, święta się naprawdę zbliżają“ — odpowiedziała Sura Rywka, jak zwykle wzdychając.

„Kto to jest?“ pytała się z okna jakaś kobieta swego męża, który stał na ulicy.

„To kantor wielkiej synagogi w Warszawie“ — odpowiedział mąż z ulicy swej żonie w oknie.

„Gazety także o nim piszą“ — odezwał się Anczel do swej żony.

„Co za potężny głos!“ — odezwała się poważna kobieta — „bez uroku!“

„Idź pani! Napewno dostaje jakie tysiąc dolarów za jedną piosenkę, którą śpiewa do gramofonu“ odpowiada inna.

„A co myślisz, Suro Rywko? Nasz chazen, Berl rzeźnik nie mógłby coś zaśpiewać do tej maszyny?“ odzywa się Anczel, któryby chętnie teraz wdał się w rozmowę.

„Nie wiem“ — odpowiedziała Sara Rywka, wzdychając.

„Czego nie wiesz? — Czego wzdychasz przez cały wieczór? Czy ty siedziałaś przez cały dzień przy maszynie?“

„Nie wiem, co mi jest, ale od dłuższego czasu coś mnie kłuje, tak, że nie mogę się ruszać“.

„Wiem, skąd to pochodzi. Z wątroby“ odzywa się poważna jejmość, która przysłuchiwała się rozmowie, jaką Anczel na schodkach prowadził ze swą żoną.

„To pochodzi z powiększonej wątroby, moja matka, niech jej ziemia lekką będzie, też to miała“.

„A mój doktor twierdzi, że to pochodzi z reumatyzmu. Mój mąż ma lekarza z kasy chorych, to ci dopiero doktor“ — odzywa się inny świadek tej rozmowy.

„Mistress Złotnik, niech pani nikogo nie słucha, niech pani pojedzie do Coney Island i weźmie kilka morskich kąpieli, a wnet kłucie ustanie“ — radziła trzecia z jakiegoś okna. (C. d. n.)

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI.** Dziś we czwartek, po raz ostatni po cenach zniżonych przebojowa rewja, złożona z 12 świetnych szlagierów pt. „Amul un Hajnt“ z Józefem Strugaczem na czele doskonałego zespołu jak: Malwina Rappel, Szejne Mirjam, Perl Urich, Marja Dolska, Luba Rosenberg, Jakób Mandelblit, Natan Reichenberg, M. Potasiński, Jakób Zucanowicz, Szymon Dzigan, K. Goldstein. Próby z nowego programu pod kierunkiem reżysera Strugacza i kompozytora Bajgelmana dobiegają końca, a w sobotę odbędzie się premjera świeżej rewji pt. „Maskarada“

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj w czwartek po raz 6-ty ukaże się amerykańska sztuka „Artyści“, najbardziej sukcesowe przedstawienie tego sezonu. Sztuka ta, grana codzień przed przepełnioną widownią, pozostanie bez przerwy na repertuarze przez dni najbliższe. W sobotę na przedstawieniu szkolnem o godz. 4-tej popołudniu podniosła sztuka Józefa Wiśniowskiego „Wiatr od pól“, doskonale nadająca się na przedstawienia dla młodzieży. W niedzielę popołudniu zawsze wypełniająca teatr „Mysz kościelna“.

— **TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY „BAGATELA“** (Karmelicka 4). „W Krainie Krasnoludków“ nadzwyczaj efektowna bajeczka w 4 obrazach wystawioną będzie na poranku w niedzielę 24 listopada o godz. 11·30 przedpoł. Szereg nowych pomysłów, wspaniała wystawa i malownicze tańce rusałek i karzełków będą atrakcją tego przedstawienia. Bilety sprzedaje już kasa teatru „Bagatela“ codziennie od godz. 5—9-tej wieczór.

— **ARNOLD FOELDESY,** jeden z najsłynniejszych czelistów współczesnych, który dzięki swojemu wyjątkowemu talentowi, niesłychanej technice, oraz wrodzonej muzykalności cieszy się wszędzie olbrzymiem powodzeniem, wystąpi w niedzielę 24 bm. w Starym Teatrze.

— **ZNAKOMITY BALET KRATINA,** który reprezentuje nowy kierunek w tańcu nowoczesnym i swojemi niezrównanemi kreacjami zjednywa sobie nadzwyczajne uznanie zarówno prasy jak i publiczności, wystąpi w poniedziałek, 25 bm. w Starym Teatrze.

— **DRUGI PORANEK SYMFONICZNY** Związku zawodowych muzyków w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 24 bm. o godz. 11-tej przedpoł. w sali Starego Teatru. Dyryguje Tadeusz Mieczkiewicz, współdziała jako solistka p. Janina Familier- Hepperowa pianistka. W programie Czajkowskiego Uwertura do opery „Wojewoda“ Różyckiego „Mona Liza“ poemat symfoniczny, Saint Saensa Koncert fortepjanowy g-moll i Rachmaninowa Symfonja e-moll (poraz pierwszy w Krakowie). Bilety w cenie od 1 zł 50 do 5 zł do nabycia w kasie Starego Teatru (tel. 1485).

— **WIECZÓR POEMATÓW TANECZNYCH** niezrównanej tancerki teatrów paryskich b. primabaleriny teatrów rosyjskich, uroczej Serafiny Bitscheff odbędzie się w sali Bolońskiego na scenie kameralnej w sobotę 23 i w niedzielę 24 o godzinie 8 wiecz. W programie mazur Wieniawskiego, Walc — Straussa, Cace Walk — Debussyego oraz tańce rosyjskie, hiszpańskie i żydowskie. Niesamowity urok tej fenomenalnej tancerki oraz wysoka klasa zainteresowały szerokie sfery krakowskiej publiczności, spodziewać się zatem należy wielkiego zainteresowania.

Bilety w cenie od 2—5 złotych do nabycia w składzie fortepianów Wł. Bolońskiego Pałac Spiski.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Czwartek: „Amul un Hajnt“.

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE

Czwartek: „Artyści“.
Piątek: „Artyści“.

Co kraj, to inny zabobon

W Japonji, nie tak jak u nas, bardzo łatwo można dostać telefon. Ale my nie zwracamy wcale uwagi na numer telefonu, podczas gdy w Japonji numer odgrywa bardzo wielką rolę. Kiedy się komuś w Japonji numer telefonu nie podoba, stara się o inny. Istnieje nawet w Japonji kategorja pośredników numerów telefonicznych, którym doskonale się powodzi, a rząd całkiem wyraźnie ich toleruje. Zdarzało się nawet, że taki pośrednik za swą transakcję bardzo znaczne pobiera sumy. W Japonji za szczęśliwe numery uważa się te, w których występuje cyfra 357 Za szczęśliwe uważa się też numery, w których występują ósemki. Rolę naszej trzynastki odgrywa w Japonji cyfra 42. Za bardzo zły uważa się numer 499, który po większej części przydziela się posterunkom policyjnym.

Wiadomości z kraju

WYJAZD P. PREZYDENTOWEJ MOŚCICKIEJ DO SZWAJCARJI.

Onegdaj odjechała na dłuższy pobyt do Szwajcarji w odwiedziny do syna p. Prezydentowa Mościcka.

WYJAZD MIN. KWIATKOWSKIEGO DO ZAKOPANEGO.

P. minister przemysłu i handlu, inż. Kwiatkowski, wyjechał we wtorek na 5-dniowy urlop wypoczynkowy do Zakopanego. Powrót do Warszawy nastąpi w poniedziałek dn. 25 bm. Nieobecnego ministra zastępować będzie podsekretarz stanu w ministerstwie przemysłu i handlu, dr. Franciszek Doleżal.

STAN ZDROWIA MIN. MATUSZEWSKIEGO.

Kierownik ministerstwa skarbu, płk. Ignacy Matuszewski, mimo poważniejszych komplikacyj nerkowych, na tle przeziębienia, nie zaprzestał urzędowania, przychodząc na krótko do ministerstwa, względnie ważniejsze sprawy bieżące załatwiając w mieszkaniu.

MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH BADA RZEŹ RYTUALNĄ

Pisma warszawskie donoszą, że sprawą rzezi rytualnej zainteresowało się Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i zażądało przekazania materjałów odnoszących się do tej sprawy w związku z wystąpieniem endecji w Radzie miejskiej w Warszawie. Ministerstwo bada, czy istnieje możliwość skrócenia czasu aktu rzezi. W najbliższych dniach ma ministerstwo zwołać w tej sprawie specjalną konferencję.

KATASTROFALNY STAN SZKOLNICTWA

Dnia 14 bm. odbyła się na Zamku w Warszawie konferencja z udziałem P. Prezydenta Państwa poświęcona szkolnictwu polskiemu. Szef departamentu w ministerstwie W. R. i O. P. dr. Żłobicki wygłosił referat, w którym stwierdził, że w ub. roku 95 proc. dzieci w Polsce uczęszczało do szkoły. W roku 1932 liczba dzieci w wieku szkolnym wzrośnie do 5 miljonów, a w roku 1940 będzie wynosiła 6 miljonów. Ze wzrostem ilości dzieci wzrastają trudności władz szkolnych z powodu braku pomieszczenia dla szkół. Zdaniem referenta, w przeciągu najbliższych 20 lat trzebaby było inwestować sumę 150 miljonów rocznie na budowę gmachów szkolnych.

A co mają robić szkoły żydowskie, nie mogące się rozbudować na rachunek państwa?

ZA RATOWANIE GINĄCYCH.

Zarządzeniem z ostatnich dni minister spraw wewnętrznych, gen. Składkowski, nadał odznaczenie „Za ratowanie ginących“ ś. p. Augustowi Zielińskiemu, porucznikowi 1 pułku szwoleżerów, który znalazł śmierć w nurtach Wisły, spiesząc na ratunek dwom tonącym osobom.

Podobne odznaczenia otrzymali: Józef Gabrjel Wilkowski, urzędnik prywatny w Dynowie, Leon Bielak, urzędnik wydziału powiatowego w Bracławiu, dr. Ludwik Nagórzański, sędzia powiatowy w Sanoku i Stanisław Wiśniewski, szeregowiec K. O. P. w Nowych Trokach — wszyscy za ratowanie tonących.

ULLSTEIN NIE IDZIE NA POLSKĘ.

Dowiadujemy się, że wiadomość, podana przez niektóre pisma, jakoby niemiecki koncern prasowy Ullsteina zamierzał założyć pisma w Polsce — jest nieprawdziwa i powstała zapewne stąd, że bawił w Warszawie p. Hirschbruch, dyrektor działu wydawnictw książkowych Ullsteina, który odwiedził tu szereg księgarń celem sprzedaży książek. Natomiast firma Ullstein nie nosi się z zamiarem założenia jakiegokolwiek dziennika lub czasopsma w Polsce.

FABRYKA W ŁODZI WYSTAWIONA NA LICYTACJĘ

W łódzkich sferach przemysłowych wielkie wrażenie wywarła wiadomość, że sprzedana została na licytacji fabryka maszyn i odlewnia żelaza inż. Joela i Warbazińskiego. Fabrykę za 170.000 zł nabył „Związek młynarzy“ w Warszawie.

JAK SIĘ DZIŚ ODBIERA DŁUGI?

Pewien kupiec w Sosnowcu doniósł onegdaj policji, że otrzymał niedawno paczkę wyrobów tekstylnych od pewnego fabrykanta z Łodzi za zaliczką. Sumę zapłacił, paczkę podjął, ale zamiast wyrobów tekstylnych były w paczce szmaty. Policja wszczęła śledztwo i wyjaśniła zagadkę. Niedawno ów kupiec sosnowiecki otrzymał paczkę wyrobów tekstylnych, ale fabrykant łódzki zapomniał napisać na fakturze, że towar wysyła za zaliczką. Kupiec towar podjął, ale nie uiścił jeszcze ceny. Wobec tego fabrykant posłał mu szmaty za zaliczką, kupiec paczkę wykupił i w ten sposób fabrykant otrzymał wyrównanie długu..

SAMOBÓJSTWO DZIEWCZYNY Z POWODU PŁASZCZA

W Łodzi, w parku Poniatowskiego, otruła się 19-letnia Sara Kaczek. Przyczyną samobójstwa była okoliczność, że rodzice nie chcieli kupić jej płaszcza wedle jej życzenia. Ojciec, ostatnio zubożały, nie mógł zadość uczynić wymaganiom córki. Samobójczynię w ciężkim stanie przewieziono do szpitala.



Minister spraw wojsk. Stanów Zjednoczonych James Good zmarł po operacji ślepej kiszki.

ZE SPORTU.

WALNE ZGROMADZENIE SEKCJI CYKL. I MOT. ŻKS. MAKKABI odbędzie się w niedzielę 24 bm. o godz. 3 pop. w sali Merkazu ul. Krakowska 45, w razie braku kompletu o godz. 3'30.

KOLEJOWY KS (Katowice)—CRACOVIA. Cracovia kontynuując dalej swój sezon sprowadza na niedzielę 24 bm. doskonałą śląską drużynę wicemistrza Kolejowy Klub Sportowy. Początek zawodów o godz. 11'30 przedpołudniem.

SEKCJA NARC. TOW. SPORT. „WISŁA“ zawiadamia, że członkowie sekcji, chcący uczestniczyć w tegorocznych zawodach, winni się zarejestrować najpóźniej do 27 bm. w lokalu klubowym przy ul. Karmelickiej od 6—7-mej

Program stacyj radjofonicznych

Czwartek, 21 listopada.

Kraków (312,8) 12,30 Koncert Filh. Warsz. (Żeleński, Schubert, pieśni) 15 kom. gospod. 16.15 Gramof. 17,15 Dla pań: „Twórczość kobiet“ — p. Z. Królowa, 17,45 Koncert z Warszawy (Herold, Bellini. Grieg) 18,45 „Gadki podhal.“ 19,10 Giełda zboż. 19,25 „Pogad. klasyczna“ — Prof. Sinko. 20,05 Muz. lekka. Wykon.: B. Eisinger (fort.), Gołębiowski i St. Żórawska (śpiew), St. Kmień i Reinhold (saksof.). W programie m in.: groteski, tańce, szlagiery, ewent. transm. z Frankfurtu (390) wzgl. Zeesen (1635) Koncert J. Kiepury, 22,15 Feljet., PAT, 23 Muz. tan.

Warszawa (1411,7) 12,30, 17,45, 20,05 i 23 Muz.

Poznań (334,8) 14 Giełda, 20 i 21,30 Muz.

Katowice (408,7) 12,10 Gramof. 12,30 Koncert (p. Kraków), 16 Kom. gospod. 16,20 Gramof 17,15 „O Śląsku“, 17,45 Koncert (p. Kraków) 18,45 Rozmait. 19,05 „Skrz. poczt.“, 19,30 „Orla perć“, 20,05 Koncert muz. austr. (Mozart, Strauss), 22,15 Feljet., PAT, 23 Muz. tan.

Frankfurt (390) 20 Koncert J. Kiepury.

Wiedeń (516,3) 11, 16 i 20 Koncerty.

Budapeszt (550) 12,05, 17,40, 20,30 i 22 Muz.

Zeesen (1635) 16,30, 20 i 21,35 Muz. (o 20 J. Kiepura).

DZIŚ KONCERT J. KIEPURY.

Przed mikrofonem stacji w Frankfurcie n/M. (f. 390) śpiewać będzie dziś, we czwartek o g. 20 J. Kiepura. Koncert ten transmituje kilka stacyj niemieckich, w tem Königswusterhausen (Zeesen) o fali 1635, skąd najłatwiej „złapać“ audycję, nawet już na 3-lampkowy aparat

— **PRZEDŚWIT HASZACHAR.** Dziś we czwartek o g. 8 wiecz. plenarne zebranie członków połączone z referatem p. dr. L. Menaschego n. t. „Perspektywy gospodarczego rozwoju Palestyny“.

KRONIKA

Wschód słońca 7. m. 04	Listopad **21** Czwartek 18 Marcheszwan 5690	Zachód słońca 15 m. 40

Echa zajść na Uniwersytecie

W dniu wczorajszym zjawiła się u P. Rektora delegacja Stow. żyd. słuch. U. J. „Ognisko" w osobach mgr. B. Sternberga i mgr. E. Seelenfreunda, która wręczyła P. Rektorowi obszerny memorjał, zawierający opis faktycznego przebiegu zajść i wyłuszczający stanowisko ogółu żydowskiej młodzieży akademickiej wobec wypadków. Delegaci zapowiedzieli przedłożenie w najbliższym czasie dalszego szczegółowego materjału, tyczącego się poszczególnych wypadków pobicia akademików żyd. dla zużytkowania przez Komisję Dyscyplinarną. Pan Rektor przyjął memorjał, który przekazany zostanie Komisji Dyscyplinarnej.

Wzywa się wszystkich akademików, którzy zostali poszkodowani w czasie ostatnich zajść, albo byli świadkami bicia, zrywania odznak akad., niedopuszczenia do gmachów uniwersyteckich itd., ażeby zgłosili się bezzwłocznie do sekretarjatu „Ogniska" w Żyd. Domu Akad. przy ul. Przemyskiej l. 3. Sekretarjat urzęduje w tej sprawie od godz. 9 rano do 9 wiecz. bez przerwy.

Ponowne wezwanie do raportów i zebrań kontrolnych

Dowódca O. K. Nr. V. wzywa oficerów rezerwy oraz byłych urzędników wojskowych, zwolnionych z czynnej służby w wojsku polskiem z roczników 1890, 1884 i 1880, oficerów rezerwy z roczników 1900, 1899 i 1894, którzy nie odbyli dotychczas ani ćwiczeń w rezerwie ani raportów kontrolnych za wyjątkiem tych, którzy ćwiczenia wojskowe odbędą w roku bieżącym, oficerów pospolitego ruszenia, oraz byłych urzędników wojskowych, zwolnionych z czynnej służby w wojsku polskiem z roczników 1879, 1877, którzy w latach ubiegłych nie zgłosili się do raportu kontrolnego, aby uczynili zadość wezwaniu we właściwych PKU. w terminach, które ogłoszone zostały w rozplakatowanych obwieszczeniach. Niestawiennictwo podlega ukaraniu w myśl wojskowych przepisów karnych.

Dodatkowe zebrania kontrolne szeregowych rezerwy i posp. ruszenia (kat. A C i D) roczników 1904 i 1889, szeregowych rez. kat. A rocznika 1902, którzy nie odbyli ćwiczeń w rez. w roku 1927 względnie 1928 lub 1929; szeregowych pospolitego ruszenia kat C i D rocznika 1902 zostały należycie ogłoszone. Ponieważ dotychczas jeszcze nie wszyscy obowiązani do tych zebrań zgłosili się we właściwych PKU, przeto dowódca OK. Nr. V. w Krakowie wzywa wszystkich szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia z wyżej wymienionych roczników, aby we własnym interesie stawili się do tychże zebrań. Uchylający się zostaną przymusowo doprowadzeni i ukarani przez sądy wojskowe.

—o—

— **POSIEDZENIE EGZEKUTYWY ORGANIZACJI SJOŃSKIEJ** dla zach. Małopolski i Śląska odbędzie się dziś o godz. 8-ej wiecz., Rynek Gł. 30/II.

— **PRZED PRZYBYCIEM L. JAFFEGO.** Dziś we czwartek 21 bm. o g. 7.30 wiecz. posiedzenie ścisłego Komitetu obywatelskiego Keren Hajesod w lokalu Stow. Solidarność, Zielona 10, II. p.

— **ODCZYT PROFESORA KANADYJSKIEGO.** Dr. William Caldwell, bawiący obecnie w Polsce profesor filozofji Uniwersytetu w Montrealu (Kanada) ostatni z trzech swoich odczytów wygłosi w języku francuskim; odczyt ten, jak i poprzednie mówione po angielsku odbędzie się w sali 39 w Collegium Novum I piętro o godz. 8-mej wieczorem w piątek, 22 bm. Tytuł odczytu brzmi: „Jak ja widzę Polskę i kraje ościenne".

— **PRZYJAZD PRZEMYSŁOWCÓW RUMUŃSKICH DO KRAKOWA.** Wyrazem żywego, wzajemnego zainteresowania stosunkami gospodarczemi polsko- rumuńskiemi, jest przyjazd wycieczki przemysłowców rumuńskich do Krakowa w niedzielę 24 bm. Goście przyjeżdżają do naszego miasta pociągiem o godz. 9.45 rano z Katowic. W skład wycieczki wchodzi około 20 osób, reprezentujących niemal wszystkie działy życia gospodarczego Rumunji. Uczestnicy wycieczki zetkną się z przedstawicielami sfer gospodarczych okręgu Izby krakowskiej, a w nocy z niedzieli na poniedziałek wyjadą do Lodzi.

Prez Sokołow w przejeździe przez Kraków

Wczoraj w południe przejeżdżał przez Kraków w drodze do Rumunji prezydent Egzekutywy Światowej Organizacji Sjońskiej Nachum Sokołow.

Dla powitania czcigodnego przywódcy nasze go ruchu wyległy na peron dworca krakowskiego wielkie tłumy publiczności żydowskiej; przybyli też oficjalnie reprezentanci wszystkich organizacy, i instytucyj sjońskich w Krakowie z posłem Drem Thonem i prezesem Egzekutywy Org. Sjońskiej Drem Schwarzbartem na czele, a także członek Rady Jewish Agency z ramienia niesjonistów adw. Dr. Leon Ader.

Z pociągu wysiadł Nachum Sokołow, wśród gromkich okrzyków zebranych i po serdecznem przywitaniu się z przedstawicielami krakowskich sjonistów wysłuchał powitania posła Dra Thona, który imieniem Organizacji Sjońskiej Zach. Małopolski i Śląska wyraził radość, że możemy znowu powitać wśród nas drogiego Przywódcę. W tej ciężkiej chwili, jaką przeżywał sjonizm, front nasz nie zachwiał się. Niezachwianą jest nasza wiara w niedaleką już szczęśliwą przyszłość żydowskiej Palestyny. Stoimy jak karna armja pod rozkazami naszego naczelnego kierownictwa. Teraz, gdy czcigodny nasz Prezydent jedzie, by zdobyć nowe pozycje dla sjonizmu i stare wzmocnić, życzymy Mu wielkiego sukcesu i jesteśmy pewni, że tak, jak zwykle i tym razem zdobędzie nowe siły dla naszej starej idei. Poseł Thon kończy życzeniem, by za dni Jego i naszych stała się faktem dokonanym odbudowa Jerozolimy i Sjonu.

Prezydent Sokołow podziękował ze wzruszeniem w serdecznych słowach za powitanie i wyraził radość z powodu zapewnienia i naocznego przekonania się o niewzruszalności naszego frontu. Prez. Sokołow ceni wysoce sjonistów krakowskich i wie, że praca palestyńska w naszej dzielnicy rozwija się systematycznie, oraz wyraził przekonanie, że praca ta da pomyślne rezultaty. W końcu prez. Sokołow dał wyraz nadziei, że w powrotnej drodze z Rumunji znowu zobaczy się ze swymi przyjaciółmi krakowskimi. Następnie prez. Sokołow spędził kilka minut na rozmowie z pos. Thonem, Drem Aderem, Drem Wahrhaftigiem i in.

Grupa pań wręczyła bukiet kwiecia p. Dr. Celinie Sokołow, towarzyszącej Ojcu w jego podróży do Rumunji.

W chwili, gdy prez. Sokołow opuszczając peron ukazał się na stopniach wagonu, rozległy się dźwięki Hatikwy, odśpiewanej przez zebranych. Wśród gromkich okrzyków na cześć Przywódcy pociąg ruszył w dalszą drogę.

* * *

Przy przekroczeniu granicy polskiej powitał prez. Sokołowa komitet lokalny Organizacji Sjońskiej w Katowicach imieniem Egzekutywy Org. Sjońskiej dla zach. Małopolski i Śląska, oraz imieniem własnem, a towarzysze Dr. Torton i Dr. Rapaport towarzyszyli prez. Sokołowowi aż do Krakowa.

— **Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŹLICZEGO.** W dniu 20 bm. w południe odbyło się pierwsze posiedzenie nowego zarządu Krakowskiego Towarzystwa przeciwgruźliczego, pod przewodnictwem wiceprezesa dyr. Jana Krzyżanowskiego. Na porządku dziennym była sprawa wyboru władz Towarzystwa. Prezesem wybrano profesora Uniw. Jag. Latkowskiego, pierwszym wiceprezesem dyr. Krzyżanowskiego, dotychczasowego długoletniego wiceprezesa, a drugim wiceprezesem fizyka miejskiego dr. Józefa Owsińskiego. Na posiedzeniu tem kooptowano cały szereg członków do zarządu. Wiceprezes Towarzystwa Krzyżanowski pożegnał w gorących słowach ustępującego prezesa b. ministra dra Janiszewskiego, a następnie powitał nowego prezesa prof. Latkowskiego, który podziękował za wybór i oświadczył, że będzie się starał w dalszym ciągu kontynuować prace poprzedniego zarządu.

— **REGULAMIN PORZĄDKU DOMOWEGO.** Magistrat wydał nowy regulamin porządku domowego, zawierający przepisy o utrzymaniu porządku i czystości w domach, o wyrzucaniu i składaniu śmieci, o trzepaniu dywanów, mebli, pościeli itp., dalej przepisy, dotyczące bezpieczeństwa ogniowego, meldowania itd. Regulamin ten obowiązuje wszystkich mieszkańców domów, położonych w obrębie Wielkiego Krakowa, a przekraczający przepisy regulaminu będą surowo karani na podstawie zawartych w nim postanowień karnych. W myśl przepisów tego regulaminu we wszystkich domach ma znajdować się na widocznem miejscu umieszczony egzemplarz regulaminu. W tym celu towarzystwa właścicieli realności w Krakowie wydadzą drukiem ten regulamin, który można będzie nabyć w biurach tych towarzystw.

— **SPĘD I CENY KONI NA TARGU W KRAKOWIE** przy ul. Zabłocie w dniu 19 bm. były następujące: Spędzono ogółem 225 koni. Płacono: za konie pojazdowe od 380 do 700 zł, za konie pociągowe lekkie od 225 do 300 zł, za konie rzeźne 70 do 170 zł. Ze spędzonych sprzedano na rzeź miejscową 16 sztuk. Popyt był zmniejszony, tendencja zniżkowa.

— **PRZYGNIECIONY PRZEZ AUTOBUS.** Franciszek Kania (lat 49) z Sułkowic pow. Myślenice, robotnik, jadąc ul. Kalwaryjską jednokonnym zaprzęgiem szedł obok wozu i został przygnieciony przez przejeżdżający autobus tramwajowy Nr. Kr. 95736, wskutek czego doznał obrażeń na obu nogach. Kanię zawezwanem pogotowiem ratunkowem przewieziony został do szpitala św. Łazarza.

— **NAPAD RABUNKOWY.** Dnia 19 bm o godz. 12.30 na terenie gminy Gołuchowice pow. Kraków napadnięci zostali na drodze przez 3-ch nieznanych sprawców Józef Wcisło i Michał Balon z Sidziny. Sprawcy zrabowali 72 zł 80 gr w gotówce i sześć flaszek piwa, a nadto jeden z nich przebił nożem lewą rękę poniżej łokcia Józefowi Wciśle. **Pościg za sprawcami** został zarządzony.

— **WIELKA KRADZIEŻ MIESZKANIOWA.** Klein Aleksander kupiec zam. przy ul. Augustjańskiej l. 4 zgłosił do policji, że dnia 16 bm. między godz. 16 a 19-tą dostali się nieznani sprawcy do jego mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha i skradli 1 futro męskie podbite tchórzami z kołnierzem bobrowym, 2 sznury pereł orleańskich (wielkości grochu), 2 srebrne torebki damskie, 1 branzoletkę kajdankową złotą, 1 brazoletkę złotą ze złotym łańcuszkiem, 1 łańcuszek (naszyjnik) złoty długości 35 cm. 1 p. kołnyczyków złotych (śrubki) z perłami łącznej wartości 8 830 zł. Dochodzenia prowadzi wydział śledczy policji krakowskiej.

— **WŁAMANIE DO WOZU KOLEJOWEGO.** Onegdaj dostał się nieznany sprawca do wozu kolejowego pociągu towarowego Nr. 68 na przestrzeni Dębica—Kraków i skradł bal płaszczy futrzanych o wadze 85 kg. nieustalonej na razie wartości. Dochodzenia w toku.

— **ARESZTOWANIA.** Sikorski Stanisław (lat 17) aresztowany został za kradzież 4 flaszek wódki wartości 72 zł z zamkniętej wystawy baru Wojciecha Pawlika przy ul. Wielopole 1. 5. — Stępa Agnieszka (lat 50) znana złodziejka aresztowana została za kradzież sweatera, wartości 50 zł z niezamkniętej wystawy sklepowej, na szkodę Salomona Horowitza, zam. przy ul. Florjańskiej l. 3. Skradziony sweater od aresztowanej odebrano — Woźniak Józef (lat 40) robotnik zam. przy ul. Wiślisko 4, aresztowany został za kradzież kurtki wartości 35 zł na tandecie na szkodę nieznanego właściciela.

—o—

— **Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.** Pan Mgr. Alfred Friedenberg, rodem z Krakowa otrzymał w dniu 16 bm. na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

—o—

— **ODCZYT O NAJNOWSZYM LAUREACIE NOBLA, TOMASZU MANNIE,** o jego życiu i twórczości, z głównem uwzględnieniem ostatniej jego wielkiej powieści „Góra czarodziejska" — wygłosi p. Kazimierz Czachowski dziś we czwartek o g. 7 wiecz. w lokalu Kollegium Wykładów Naukowych i Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich (Rynek gł. 39).

— **„ROLA OBROŃCY KARNEGO A OPINJA PUBLICZNA"** Odczyt na powyższy temat wygłosi adwokat Dr. J. Bross w Związku Zawodowym Pracowników Umysłowych Sławkowska 6, w piątek, dnia 22 bm. Początek o godz. 7.45 wieczorem. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **„GORDONIA".** Dziś, we czwartek o godz. 7.30 wiecz. w małej sali „Merkazu" zebranie członków z referatem tow. J. Menakera, n. t. „Akademik żydowski a pracująca Palestyna".

Powitanie Nachuma Sokołowa w Tarnowie

Tarnów. 20. 11. Powitanie Nachuma Sokołowa na peronie dworca kolejowego w Tarnowie nosiło charakter serdecznej uroczystości. Pierwszy przemówił do czcigodnego przywódcy dr. Spann, witając go imieniem sjonistów tarnowskich, poczem kolejno przemawiali pp. dr Feig w imieniu Hitachdut, Keitsch — imieniem Haszomer Hacair, a wreszcie młodziutki Unger, uczeń II. klasy gimn. hebrajskiego, który wygłosił piękne powitanie w języku hebrajskim. Jedna z pań wręczyła p. Sokołowowi wiązankę kwiatów. Wzruszony serdecznem powitaniem, podziękował p. Sokołow w kilku słowach hebrajskich, poczem odjechał w dalszą drogę, żegnany dźwiękami Hatikwy.

* * *

Lwów. 20. 11. Na wszystkich stacjach, w których zatrzymywał się pociąg pospieszny, wiozący Sokołowa, miały miejsce spontaniczne i doraźnie zorganizowane powitania. Szczególnie uroczysty charakter miało powitanie we Lwowie.

Komisarz rządu m. Warszawy grozi rozwiązaniem CISZO

Warszawa. 20. 11. ŻAT. W związku z napadem uczniów szkół jidyszystycznych na gminę żydowską w Warszawie, komisarz rządu m. Warszawy wezwał do siebie przedstawicieli organizacji szkół żydowskich CISO, których ostrzegł że organizacja będzie rozwiązana, gdyby okazało się, że ma ona związek z napadem na gminę żydowską. Przedstawiciele CISO zaprzeczyli jakoby mieli coś wspólnego z niedzielnym napadem na gminę żydowską.

Krwawa demonstracja komunistyczna w Warszawie

Warszawa. 20. 11. (Sin) Młodzież komunistyczna urządziła wieczorem pochód przez ulice miasta z okazji 10lecia istnienia Związku komunistycznej młodzieży. Na rogu ul. Leszno i Żelaznej doszło do starcia między demonstrantami a policją. Jak podaje komunikat policyjny na wezwanie rozejścia się, demonstranci odpowiedzieli gradem kamieni w stronę policji. Policja zmuszona była użyć broni, w wyniku czego zabity został niejaki Stanisław Glit, przypadkowy przechodzień, podobno nawet członek BBS. Pozatem ciężko ranny został Jan Rymarz i Estera Gurfinkel. Wkońcu policji udało się rozproszyć demonstrantów.

O uchylenie dekretu prasowego

Warszawa, 20. 11. W czasie najbliższej sesji Sejmu grono posłów-dziennikarzy z różnych niezależnych klubów sejmowych, zamierza wystąpić do ministra sprawiedliwości z żądaniem ogłoszenia w Dzienniku Ustaw uchwały Sejmu, uchylającej t. zw. dekret prasowy.

Żądanie to opiera się na rozstrzygnięciu Sądu Najwyższego, który sprawę dekretu prasowego rozpatrywał na ogólnem zgromadzeniu i orzekł, że uchwała Sejmu (a nie także i Senatu, jak upiera się rząd) wystarcza do uchylenia rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy i że uchwała taka musi być ogłoszona w Dzienniku Ustaw.

Dalsza zniżka dyskonta w Nowym Jorku?

Wiedeń. 20. 11. (AW) Z Nowego Jorku donoszą, że tutejsze koła giełdowe liczą się z ponownem obniżeniem stopy dyskontowej z 5 na 4 proc.

Krach na giełdzie madryckiej

Wiedeń. 20. 11. (AW) Z Madrytu donoszą, że na wszystkich giełdach hiszpańskich doszło wczoraj nie niebywałej zniżki papierów przemysłowych. Na giełdzie w Madrycie panowała szalona panika.

Tragedja na dalekiej Północy

Nowy Jork, 20. 11. (AW) Jak donoszą z Nome na Alasce, eskimosi odnaleźli szczątki zdruzgotanego samolotu, który jak się okazuje, należał do zaginionego przed 8 dniami lotnika Karola Bena Eilsona. Przypuszczają, iż Eilson oraz jego mechanik Borland zbłądzili i ponieśli śmierć na skutek braku żywności i mrozów.

Pierwszy wyrok śmierci

przeciwko palestyńskiemu Żydowi!

Jerozolima. 20. 11. ŻAT. Sąd w Jaffie wydał w dniu dzisiejszym wyrok w procesie Żyda Józefa Orfaliego, oskarżonego o zabójstwo Araba podczas ostatnich wypadków palestyńskich. Orfali skazany został na śmierć. Jest to pierwszy wyrok śmierci, wydany przeciwko Żydowi w Palestynie. Wyrok wywarł wstrząsające wrażenie wśród całego społeczeństwa żydowskiego w Palestynie.

Krwawe walki w Mandżurji

Londyn. 20. 11. (AW) Z Mukdenu donoszą, że miejscowość Dalajna i miasto Mandżurja na zachodniej granicy Mandżurji zostały zajęte przez wojska rosyjskie. Po ciężkich walkach, w których padło około 2 tysiące Chińczyków. Również na wschodnim froncie w Mandżurji odbywały się walki, po których wojska rosyjskie przekroczyły granicę chińską.

Wybory komunalne w Prusiech



Ilustracja nasza przedstawa charakterystyczną scenę z wyborów do rad gminnych w Prusach. Oto głosowanie do rady miejskiej w Berlinie. Po stronie lewej widać prezydenta Rzeszy Hindenburga, opuszczającego lokal wyborczy, na prawo zaś — chorzy, których przewieziono ze szpitala i na noszach wprowadza się do lokalu wyborczego.

„Bez cierpliwości niema demokracji i parlamentaryzmu"

Prezydent Masaryk przemawia do pierwszego czeskiego filmu dźwiękowego

Od szeregu już tygodni prowadzone są w Pradze rokowania międzypartyjne w sprawie utworzenia nowej większości rządowej. W rokowaniach tych omawiane są zasady programowe poszczególnych stronnictw politycznych z punktu widzenia ich ewentualnego udziału w przyszłym rządzie czechosłowackim. Powolne tempo rokowań międzynarodowych pozostających pod kierownictwem wytrawnego polityka agrarnego, byłego premjera Udrżala, który jako przedstawiciel najsilniejszego stronnictwa sejmowego otrzymał od prezydenta republiki misję utworzenia nowego gabinetu, wywołuje szereg komentarzy zarówno w prasie krajowej, jak i zagranicznej. W tych dniach w sprawie tej zabrał też głos prezydent Masaryk, przemawiając przy nakręcaniu pierwszego czechosłowackiego filmu dźwiękowego.

Film ten, wykonany przez towarzystwo filmowe „Fox-Film" w Pradze, przeznaczony jest przedewszystkiem dla Czechów amerykańskich którym ma dać on możność usłyszenia głowy państwa czechosłowackiego, cieszącego się powszechnym szacunkiem nietylko w kraju, lecz i wszędzie zagranicą. Prezydent Masaryk, przemawiając do filmu tego omówił najaktualniejsze zagadnienie polityczne Czechosłowacji, mianowicie sprawę niedawnych wyborów parlamentarnych i problem sformowania nowego rządu.

Rozpoczął prezydent Masaryk swe przemówienie po angielsku, następnie mówił po czesku ostatnie zaś słowa, skierowane do prezydenta Hoovera, powiedział znów po angielsku.

W części politycznej swej mowy, przeznaczonej w pierwszym rzędzie dla obywateli amerykańskich „pochodzenia czechosłowackiego", prezydent Masaryk powiedział: „Z waszych gazet widzę, że interesujecie się żywo naszemi ostatniemi wyborami. I nas interesują one, a to w takim stopniu, że tu i ówdzie obserwować można już pewne zniecierpliwienie z powodu niemożności, odpowiedzenia sobie jeszcze na pytanie, jaki będzie przyszły rząd, jaki będzie parlament. Musimy być jednak cierpliwi, bowiem **bez cierpliwości i bez tolerancji demokracja i parlamentaryzm byłyby niemożliwe.** Musimy liczyć się z faktem, że mamy tu więcej stronnictw politycznych, niż wy w Ameryce. Stąd też płynie konieczność dłuższych rokowań co do ustalenia praktycznego programu rządu. Nie brak u nas najrozmaitszych programów idealnych, maksymalnych, wprost eschatalogicznych, ale parlament musi mieć program, który do nowych wyborów mógłby być zrealizowany".

Film dźwiękowy, dla którego prezydent Masaryk wygłosił swą mowę, przesłany został niezwłocznie samolotem do Ameryki. W Ameryce będzie on wyświetlany dla 25.000.000 widzów i słuchaczy, a następnie wraz z innemi amerykańskiemi filmami dźwiękowemi przesłany zostanie z powrotem do Europy. (Ceps).

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 20. 11. 1929. Akcje słabiej. Dolar bez zmiany.

Akcje bankowe: Bank Polski 170.

Akcje handlowe: Pharma 5.

Akcje przemysłowe: Parowozy 19, Firley 38, Chodorów 162.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 118.75—119.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji na ogół słabszej. Ruch stosunkowo mały. Zniżkowo notowano w dalszym ciągu Firleya przy większej podaży. Pharma i Chodorów słabiej. Reszta efektów bez zasadniczych zmian. Obroty małe. Z papierów procentowych 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna utrzymana przy silniejszem zapotrzebowaniu i większych obrotach.

Na pogiełdziu robiono jedynie Lokomotywami po kursie 58 słabiej.

Waluty i dewizy oficjalnie bez zainteresowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez zmiany. Usposobienie spokojne. Tendencja utrzymana. W Krakowie dolar gotówkowy 8.89—8.89 i trzy czw., czeki bankowo 8.89 i pół do 8.90 i pół. Warszawa dol. 8.88 i trzy czw. do 8.89 i pół, czeki 8.89—8.90. Lwów dol. 8.89—8.89 i pół, czeki 8.89 i pół do 8.90 i jedna czw. Katowice dol. 8.89 i pół do 8.90, czeki 8.90—8.90 i trzy czw. Kurs notowania Banku Polskiego niezmieniony.

Giełda warszawska

Warszawa, 20. 11. PAT. Akcje: Bank Dyskont. 127, Bank handl. 119, Bank Polski 168, Bank Zw. Sp. Zar. 78 i pół, Firlej 41, Wysoka 150, Węgiel 73, Nobel 12 i pół, Lilpop 35 i pół, Modrzejów 18 i trzy czw., Norblin 83, Ostrowiec s. B. I—III em 70, Starachowice 22 i pół, Haberbusch 102.

Dewizy: Londyn 43.37, Nowy Jork 8.87 i trzy czw., Paryż 35.02, Praga 26.36, Wiedeń 125.05, Marka niem 213.17, Gdańsk 173.84.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 20. 11 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 169.75—170.23, Budapeszt 124.19—124.49, Bukareszt 4.22.92—4.24.92, Londyn 34.61 i trzy czw. do 34.71 i trzy czw., Nowy Jork 709.65—712.15, Paryż 27.93—28.03, Praga 21.03 i pół do 21.11 i pół, Warszawa 79.54—79.82, Zurych 137.69—138.19, Amerykańskie 708.20—712.20, Niemieckie 169.50—170.10, Włoskie 37.06—37.22, Szwajcarskie 137.32—138.12, Czeskie 21 i pół do 21.12 i pół, Węgierskie 124.32—124.72.

Papiery wartościowe: Renta majowa 0.945, Kompas 13.50, Alpiny 34.70, Zieleniewski 61 i jedna czw., Karpaty 4.33, Galicja 31.

Giełda zurychska

Zurych, 20. 11 PAT. Paryż 20.29, Londyn 25.13.36, Nowy Jork 5.15 i pół, Belgja 72.10, Włochy 26.96 i pół, Berlin 123.26, Wiedeń 72.49 i pół, Praga 15.28, Warszawa 57.80, Budapeszt 90 i jedna czw., Bukareszt 3.07 i pół, Helsingfors 12.96.

—o—

JARMARK NASIENNY. Dnia 29 i 30 bm. odbędzie się w gmachu Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie przy ul. Kopernika 30. VII ogólno- krajowy jarmark nasienny, organizowany przez wydział nasienny Centr. Tow. Organizacyj Kółek Roln. i przez Polski Związek Wytwórców Nasion. Jarmark nasienny obejmuje wszystkie działy nasion krajowych, jak nasiona: rolne, pastewne- okopowe, warzywne, kwiatowe, leśne, drzew owocowych, dekoracyjnych itp., oraz nasiona ziemniaków.

POWAŻNY SPADEK CEN KAWY. Wszechświatowy kryzys rolny obejmuje nietylko zboże, lecz również i kawę. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy ceny kawy na rynkach światowych spadły o połowę, wywołując w krajach produkujących nowy dotkliwy kryzys. W związku z tem należy oczekiwać, że cena kawy spadnie również w Polsce, która jest poważnym odbiorcą kawy brazylijskiej.

Zepsute kable podmorskie

Nowy Jork. 20. 11. PAT. Z ogólnej liczby 21 kabli podmorskich, łączących Amerykę z Europą, 10 uległo pęknięciu w czasie gwałtownych wstrząsów na dnie oceanu w dniu 18 bm. W związku z tem radjostacje przeciążone są pracą, której nie mogą podołać. Towarzystwa do których należą zerwane kable, wysłały na miejsce wypadku okręty, które mają przeprowadzić naprawę.

Obrady Zjazdu Izb przemysłowo-handlowych w Łodzi

W ciągu poniedziałku i wtorku odbywały się w Łodzi obrady Zjazdu Związku Izb Przemysłowo-Handlowych całego kraju. Przewodniczył prezes Izby warszawskiej p. Klarner. Przez powstanie uczczono pamięć tragicznie zmarłego przemysłowca łódzkiego i zasłużonego działacza gospodarczego ś.p. Dra Marcelego Barcińskiego.

Wypowiedziano się za przyjęciem projektu ustawy **o zastawie rejestrowym na drzewo**, natomiast przeciw ewentualnej ustawie o zastawie rejestrowym na innych towarach.

W sprawie projektu nowelizacji ustawy **o państwowym podatku przemysłowym** pozostawiono sprecyzowanie stanowiska w tej kwestji **najbliższemu zjazdowi** a to z powodu braku zgodnej linji w stanowisku poszczególnych Izb.

Zjazd wypowiedział się za przyjęciem projektu **noweli do ustawy o podatku od kapitałów i rent**, proponując równocześnie poczynienie pewnych zmian.

Zjazd wypowiedział się **przeciw zasadzie konsorcjonowania przedsiębiorstw autobusowych**, przewidzianej w projekcie ustawy, opracowanym przez ministerstwo robót publicznych.

Zjazd stwierdził **potrzebę obniżenia opłat za paszporty handlowe.** Polecono Izbie sosnowieckiej opracowanie memorjału, który imieniem Związku zostanie w tej sprawie skierowany do czynników rządowych.

W sprawie zbożowej wypowiedział się Zjazd za zniesieniem normalizacji przemiału żyta, przeciw stworzeniu rezerw zbożowych itd.

Katastrofa kolejowa w dyrekcji radomskiej

Warszawa, 20. 11. PAT. W dniu 20 bm. o godz. 3.58 rano w radomskiej dyrekcji kolejowej na stacji Końskie, linji Skarżyska-Koluszki miała miejsce katastrofa. Pociąg towarowy Nr. 480 przejechał zamknięty sygnał i wjechał na tor, z którego odjeżdżał pociąg towarowy Nr. 470. Skutkiem zderzenia wykoleił się parowóz, a wagon bagażowy i jeden wagon kryty zostały rozbite. Skutkiem wypadku konduktor bagażowy pociągu Nr. 480 Bilski Stanisław i maszynista tego pociągu Tarłowski zostali lekko ranni, zaś pomocnik maszynisty Leśniewski został ciężko zraniony. W pociągu Nr. 470 wykoleiła się węglarka, a jeden z wagonów krytych został uszkodzony. Na miejsce wypadku przybył pociąg ratunkowy ze Skarżysk.



Prezydentem Meksyku wybrany został kandydat partji rządowej Pasqual Ortiz Rubio. Nowy prezydent, podczas którego wyboru doszło do krwawych rozruchów, obejmie urzędowanie dnia 5 stycznia 1930 r.

KAROL I JÓZEF CAPEK

Drobna proza

GALANTERJA

„Pozwoli pani, że poniosę jej pled i że ochronię parasolką jej płeć przed słońcem“. „Zezwoli pani, bym siadł u jej stóp!“

Wielce łaskawa pani promienieje zadowoleniem: „Galanterja mężczyzn świadczy o wielkiem poszanowaniu kobiety“.

Bez wątpienia; bo galanterja odznacza się formami, które ją definjują: duży szacunek dla tego, co mniejsze.

PIĘKNODUCHY.

„Chciałbym kochać Cyrano'a, bo cierpiał i krwawiło mu serce. Podoba mi się to“.

„Chętnie pokochałabym ciężko chorego, by umrzeć mógł w moich ramionach. Bo mężczyzna wydaje mi się najpiękniejszy, kiedy jest blady i słaby“.

„Mogę kochać tylko tego, kto cierpiał przedtem, myśląc, że kocha mnie beznadziejnie. Lub tego, komu bardzo dawała się we znaki zazdrość o mnie.“

O, jakie z was pięknoduchy, wy sadystki!

PENELOPE.

„Proszę sobie nie wyobrażać, że haftowanie jest taką sobie tylko mechaniczną robotą. Uważać muszę, by krzyżykowe ściegi wypadały równo regularnie i jednej wielkości. Potem liczyć muszę krzyżyki włóczki, by ornament dobrze wypadł i znalazł się w środku. Jest to bardzo trudna sprawa i skomplikowana“.

Wiemy, o pani, że haft jest rzeczą bardzo skomplikowaną i trudną. Wiemy też, że w każdym krzyżykowym ściegu zaszyte jest spojrzenie kobiece, które w innym wypadku zabłąkać mogłoby się na słoneczny horyzont, lub na kroki obcego mężczyzny i wiemy, że w każdy równomierny ścieg zaszyty jest oddech, który pozatem mógłby się łatwo stać westchnieniem lub jękiem.

Możnaby przez to powiedzieć, że cnotą kobiety są właściwie ręczne roboty. Mianowicie, że wierność żony utkana jest z równych, równomiernych, jednej wielkości krzyżykowych ściegów i z oczek, wśród których żadnego nie opuszczono.

MINERWA.

„Jestem za kształceniem się kobiet. Kobieta stać winna na możliwie wysokim poziomie intelektu. Kobieta winna być równa pod względem duchowym mężczyźnie. Kobieta winna być kulturalna“.

Madame, byłoby to wcale niedobre dla kobiety, bo wtedy rozumiałby ja mężczyzna.

MARJA.

„Każdym oddechem, każdem uderzeniem serca jestem twoja“

Co za wielki majątek, kochana! Bo oddech twój jest przyspieszony, a puls wynosi 110 uderzeń.

(Tł. t.)

W sprawie koordynacji pracy społeczno-opiekuńczej

Minister pracy i opieki społecznej rozesłał do wojewodów okólnik „w sprawie koordynacji pracy społeczno- opiekuńczej“, wskazując, iż jednym z najpoważniejszych niedomagań tej pracy jest: chaotyczność organizacji i nieskoordynowanie pracy i wysiłków czynników, sprawujących opiekę społeczną, co się głównie ujemnie odbija na finansach instytucyj. Za przyczynę tego zjawiska uznano „niedostateczne wyrobienie tych czynników, a więc samorządów i instytucyj opiekuńczych i brak należytego zrozumienia dla konieczności ujednostajnienia akcji opiekuńczej“. Stwierdzono następnie, że np. różne stowarzyszenia prowadzą na tym samym terenie jedną i tę samą gałęź opieki społecznej wskutek braku należytego porozumienia się wzajemnego.

Wskazując w okólniku najważniejsze braki, minister pracy i opieki społecznej zwraca uwagę na konieczność uzgadniania działalności opiekuńczej związków komunalnych wszystkich szczebli z działalności stowarzyszeń i instytucyj prywatnych na terenie danego związku komunalnego. Zadanie to winny spełniać komisje opieki społecznej. Następnie winny organy państwowe opieki społecznej dążyć do: nawiązania kontaktu pomiędzy poszczególnemi stowarzyszeniami i instytucjami, prowadzącemi te same działy opieki społecznej np. opieki nad starcami, nad dziećmi itp., oraz uzgadniania działalności towarzystw i komitetów pomocy inwalidom wojennym. Należyte wypełnianie tych zadań doprowadzi bezwątpienia do planowej ogólnej działalności i wpłynie zwolna na złączenie się instytucyj słabszych z lepiej zorganizowanemi. Ostatecznym wynikiem takich wysiłków winno być powstanie instytucyj o charakterze centralnym bądź o charakterze związku instytucyj opieki społecznej pewnej gałęzi opiekuńczej.

Sąd Okręgowy w Krakowie. Wydział II. handlowy.
Dnia 17 października 1929.

Firm. 1152/29
C. VI. 514.

Do ts rejestru handlowego Oddział „C“ wpisano: dzień wpisu 18 października 1929. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością po myśli ustawy z dnia 6 marca 1926 L. 58 Dzup. oparta na kontrakcie spółki z daty Kraków, 25 września 1929, oraz dodatkowym akcie do kontraktu spółki z daty Kraków, 11 października 1929. Brzmienie firmy: Tekstylna spółka Handlowa, Bensinger i Spira, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie. Siedziba: Kraków, Rynek Główny 14. Przedmiot przedsiębiorstwa: kupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju wyrobów tekstylnych na rachunek własny, oraz na rachunek osób trzecich, w charakterze komisanta, ajencji lub reprezentacji. Kapitał zakładowy wynosi kwotę 200.000 Zł. Na poczet kapitału zakładowego wpłacili spólnicy kwotę 50.000 Zł. Zarząd spółki składa się z dwóch zawiadowców, którzy mogą udzielić prokury. Zawiadowcami wybrani zostali: Samuel Spira w Krakowie, ul. Grodzka 4, i Leopold Spira w Krakowie, Rynek Główny 14. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wyciśniętem stampilją, wydrukowanem lub przez kogokolwiek wypisanem brzmieniem firmy umieści swój podpis którykolwiek z zawiadowców, samodzielnie lub prokurzysta z dodatkiem pp. Czas trwania spółki: Spółka zostaje zawartą na czas dwóch lat, licząc od dnia dzisiejszego, t. j. do dnia 25 września 1931. Rok obrachunkowy rok kalendarzowy. Przepisy o likwidacji objęte ustępem XIII. kontraktu spółki. Wpisano na podstawie podania z dnia 16 października 1929. 3124at

TROCHĘ HUMORU



— Popatrz, kochany, teraz wykonuję skok łabędzi!

(Judge.)

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. - - Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków, Orzeszkowej 7. pod zarządem Maksymiljana Feldmana